Nr. 71 | Sobota 12 Marca 1938 r. | Roczn. XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Socjaliści francuscy odmówili pełnomocnictw gabinetowi Chautemps

Upadek Rządu Chautemps

Tow. Blum ma utworzyć nowy gabinet?



CHAUTEMPS.

Premier francuski Chautemps złożył wczoraj prezydentowi Republiki prośbę o dymisję.

Przyczyną dymisji było stanowisko socjalistów, którzy po dwukrotnych zebraniach frakcji parlamentarnej, przeciwstawili się kategorycznie uchwaleniu żądanych przez Chautemps'a pełnomocnictw. Próby skłonienia socjalistów do zmiany decyzji nie dały żadnego wyniku, a ponieważ Chautemps nie chciał ryzykować przeprowadzenie pełnomocnictw głosami prawicy, centrum i partii radykalnej, mając przeciw sobie głosy lewicy, podał się do dymisji.

Przed zgłoszeniem dymisji przez Rząd Chautempsa, odbyło się posiedzenie Izby Deputowanych, na którym premier wyluszczył w obszernej deklaracji przyczyny swej decyzji.

Premier Chautemps stwierdził, że do zażądania pełnomocnictw od parlamentu skłoniły go względy finansowe i skarbowe. Zdementował on kategorycznie pogłoski o przepisywanych jego Rządowi zamiarach zlikwidowania niektórych reform społecznych. Premier Chautemps pragnął jedynie—jak twierdził — dostosować ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy do wymagań obrony narodowej oraz przeczekać pewien czas przed zadecydowaniem o nowych wydatkach, jakie pociągnęłoby za sobą uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu na starość urzędników i pracowników.

Bezpośrednio po przyjęciu dymisji Chautemps'a, prezydent republiki Lebrun rozpoczął rozmowy z przewodniczącymi Izby i Senatu.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jaka będzie forma przyszłego Rządu. Z pośród różnych wersji, najprawdopodobniejszą wydaje się formuła gabinetu koalicyjnego socjalistyczno - radykalnego, być może z Blumem na czele.

W artykule ogłoszonym wczoraj w „Populaire", Leon Blum wyjaśnia stanowisko socjalistów twierdząc, że opracowany przez Chautemps'a nowy program jest niezgodny z zobowiązaniami, powziętymi przez premiera 7 tygodni temu w chwili tworzenia jego Rządu.

Jak zniszczono frakcję przewodniczącego Zw. Zawodowych Tomskiego

Kulisy procesu moskiewskiego

Premier angielski zarzuca kłamstwo prukuratorowi ZSSR

Zeznania Rykowa w procesie moskiewskim wyjaśniają wreszcie co stało się z . zw. frakcją Tomskiego, t. j. z frakcją komunistów, oponujących przeciwko polityce robotniczej Rządu sowieckiego w okresie piatiletek. Rykow oświadczył, że „główną częścią składową kontrrewolucyjnej organizacji w Moskwie był przewodniczący Centralnego Komitetu związków zawodowych, Tomskij (popełnił samobójstwo w r. 1935) z funkcjonariuszami tych związków". Tomski walczył z bezwzględnym podporządkowaniem związków zawodowych t.zw. „produkcyjnym celom piatiletek", t. j. przeciwko pozbawieniu ruchu zawodowego resztek uprawnień dla obrony interesów robotniczych i używaniu organizacyj zawodowych do napędzania robotników do pracy i dodatkowej kontroli jej wydajności.

Rykow zeznał, że „93 komunistów, którzy głosowali za Tomskim i przeciwko partii na zjeździe związków zawodowych wstąpili do naszych organizacyj kontrrewolucyjnych". Rykow ma na myśli VIII zjazd sowieckich związków zawodowych w 1928 r., kiedy związki te po raz ostatni pod wodzą Tomskiego usiłowały przeciwstawić się systemowi bezwzględnej eksploatacji robotnika.



MAKSYM GORKIJ, KTÓRY ZOSTAŁ PODOBNO OTRUTY.

Z oświadczenia tego wynika, że wspomniana frakcja obrońców związków zawodowych została w całości aresztowana, coprawda dopiero kilka lat później. Większość z tej „frakcji 93" jest prawdopodobnie rozstrzelana, bo uznano ich wyraźnie za kontrrewolucjonistów prawicowych, jak Rykowa, Bucharina i Tomskiego.

*

Premier Chamberlain, zainterpelowany w izbie gmin w sprawie oskarżeń, które padły podczas obecnego procesu w Moskwie pod adresem różnych osobistości brytyjskich oraz na temat roli „Intelligence Service" w działalności „trockistów", oświadczył: „Zdaję sobie całkowicie sprawę ze szkody, wynikłej dla stosunków angielsko - sowieckich na skutek oświadczeń, wygłoszonych na tym procesie. Nie sądzę wszakże, aby w Anglii lub gdziekolwiek indziej dano wiarę *absolutnie fałszywym twierdzeniom.* Sądzę, że zbyteczne jest udzielenie Izbie zapewnień, że Rząd brytyjski nie popełnił żadnego pogwałcenia jego układu z Rządem sowieckim i że nie zatrudniał w swej służbie żadnej z osób, których nazwiska zostały wymienione jako nazwiska osób rzekomo pracujących dla „Intelligence Service" lub uprawiających działalność wywrotową w stosunku do Z. S. S. R.".

Plebiscyt w Austrii

Schuschnigg zdecydowała się na ten krok w obawie przed puczem hitlerowskim

Wiadomość o ogłoszeniu plebiscytu w Austrii była dla angielskiej opinii publicznej wielką niespodzianką.

„Daily Telegraph" podaje krótki komentarz, w którym twierdzi, że kanclerz austriacki zdecydował się na ten krok *w obawie puczu hitlerowskiego w Austrii.* Pismo to uważa, że postanowienie kanclerza Schuschnigga było nadzwyczaj zręczne pod względem dyplomatycznym.

„Times" podkreśla odwagę kanclerza austriackiego, który zdecydował się błyskawicznie na odbycie plebiscytu. Jakkolwiek ten krok przedstawia pewne ryzyko, Schuschnigg zdecydował się w obawie, iż będzie zmuszony wydać to zarządzenie później, gdy Austria mogłaby się znajdować w stadium chaosu. Ludność Austrii musi mieć sposobność do wypowiedzenia się za swą niepodległością bez udziału wpływów zewnętrznych.

**

W związku z zapowiedzianym na niedzielę plebiscytem urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza artykuł p. t. „Naród austriacki ma głos". Po całym szeregu wydarzeń politycznych, które wstrząsnęły opinią polityczną w kraju i zagranicą — pisze dziennik — otrzymał obecnie naród austriacki jako zwartą całość prawo do wypowiedzenia swego zdania. Po raz pierwszy w historii jest on powołany do referendum. Art. 93 konstytucji majowej daje kanclerzowi odpowiednie uprawnienia pod tym względem: Referendum ma na celu wzmocnienie pokoju wewnętrznego Austrii. Referendum nie jest pomyślane jako walka jednych z drugimi, lub też obrachunki z minioną przeszłością, ani wreszcie jako manifestacja, lecz jest to publiczne przyznanie się do ojczyzny i nierozdzielnej Austrii.

Wczoraj doszło w szeregu miast austriackich, jak w Linzu, Grazu i t. p. do manifestacji narodowych „socjalistów". Manifestacje te miały na celu zaprotestowanie przeciwko zapowiedzi głosowania, a przede wszystkim przeciwko wysokiej granicy wieku (w głosowaniu uczestniczą obywatele ponad lat 24), co wyłącza od głosowania młodzież, będącą w głównej mierze zwolennikami hitleryzmu.

Krwawy pochód Japonii trwa

Nowa siedziba Rządu Czang Kai Szeka

Komunikat głównego sztabu donosi że wojska japońskie zajęły dotychczas w północnych Chinach terytorium 669 tys. km. kwadratowych, co mniej więcej równa się przestrzeni całej Japonii. W centralnych Chinach zajęto terytorium 70 tys. km. kw., to znaczy przestrzeń, równą wyspie japońskiej Hokkaido.

W walkach ostatniego tygodnia na froncie kolei Pekin-Hankow, oraz w prowincji Szansi straty chińskie przekroczyły 30 tys. żołnierzy. Główne siły Czang-Kai-Szeka zebrane są w rejonie kolei Łunhai, skąd wychodzą częste kontrataki chińskie, prowadzone niekiedy z dużym rozmachem. W centralnych Chinach największą aktywność objawiają Chińczycy w rejonach koło Whu i Hongczou. Lecz wszystkie ataki chińskie prowadzą tylko do wielkich strat w ludziach i zawsze zostają odparte.

Prasa chińska donosi, że plan Czang-Kai-Szeka, przewidujący skoncentrowanie wszystkich urzędów i organów Kuomintangu w prowincji Szeczwan nie powiódł się. Dlatego też obecnie przygotowuje się dla przyjęcia rządu i Kuomintangu m. Kunbin, stolica prowincji Junnan. W gorączkowym tempie buduje się lotniska i organizuje się sieć linij lotniczych, łączących m. Kunmin z innymi centrami Chin, a jednocześnie buduje się drogę dla samochodów między m. Kunmin a państwem Birma. Szosa ta jest już gotowa na odcinku Kunmin-Dali; na dalszych odcinkach droga prowadzi przez góry, co nastręcza przy budowie wielkie trudności techniczne.

Ustąpienie de Mana

ze względu na zły stan zdrowia

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie belgijskiej rady gabinetowej, które zakończyło się dopiero po północy. Rada przyjęła do wiadomości prośbę ministra finansów de Mana o udzielenie mu zaleconego przez lekarzy miesięcznego urlopu przy równoczesnym pozostawieniu wolnej ręki premierowi w wyznaczeniu czasowego lub definitywnego zastępstwa. Po dłuższej debacie rada ministrów przychyliła się do wniosku premiera, iż w obecnych warunkach jest rzeczą konieczną wyznaczenie definitywnego następcy ministra de Mana.

**

Tymczasowe kierownictwo ministerium finansów w Belgii objął minister robót publicznych Marlot.

B. Prez. Hoover w Poznaniu

Wczoraj przybył do Poznania b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover.

Bluecher zachwiany?

Jeden obłąkany Stalin ma wszystkich zastąpić

Prasa londyńska notuje ostatnio wiadomości o rzekomym zachwianiu się wpływów marszałka Blüchera. W myśl tych pogłosek w głównej siedzibie Bluchera w Chabarowsku zeszłego tygodnia agenci GPU dokonać mieli szczegółowej rewizji, konfiskując przy tym ważne dokumenty i aresztując sekretarza marszałka niejakiego Warejkisa. Aresztowany Warejkis, który jest sekretarzem partii komunistycznej na Dalekim Wschodzie, oskarżony jest podobnie jak Rykow i Bucharin o szpiegostwo na rzecz państw obcych. Warejkis jest pierwszym zbliżonym do Bluchera człowiekiem, który został obecnie aresztowany przez GPU. Jest to pierwsza ofiara, za którą pójść mogą inne, co mogłoby doprowadzić, iż wkrótce sam Blucher będzie podejrzewany o „antystalinizm".

W samej Moskwie trwają w dalszym ciągu aresztowania. Pomiędzy zatrzymanymi przez GPU znajduje się 11-tu urzędników komisariatu spraw zagranicznych i 3 telefonistki oskarżone o szpiegostwo. Telefonistkom zarzuca się, że podsłuchiwały rozmowy Litwinowa, sprzedając następnie treść podsłuchanych rozmów agentom obcych państw.

Na frontach w Hiszpanii

Ministerium obrony Hiszpanii opublikowało następujący komunikat: Wczoraj we wczesnych godzinach rannych przeszedł nieprzyjaciel na trzech odcinkach frontu wschodniego do ataku, popartego przez lotnictwo, artylerię i czołgi. Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, przy czym nieprzyjaciel zajął miejscowości Fuentetidos Col Del Reventon, Col Malgosia, Risco i Los Claveles.

Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali w środę miejscowości Reuss i Tortosa. 18 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych.

Ponury proces mordercy

Skwierawski skazany na karę śmierci

W drugim dniu sprawa mordercy szofera Szlendaka w dalszym ciągu budzi tak wielkie zainteresowanie, że nawet na dziedzińcu sądowym gromadzą się istne tłumy. Na sali tłok nie do opisania. Na pierwszej ławce, przeznaczonej dla świadków, siedzi staruszek-ojciec zamordowanego, ogrodnik z pod Góry Kalwarii. Po zbolałej twarzy, zoranej zmarszczkami, płyną łzy, ilekroć świadkowie mówią o zamordowanym jedynaku. Jedynego miał syna. Uczył się, był dobry, pracowity, znalazł wreszcie stałą pracę i cieszył się, że dopomoże rodzicom. Zbrodnicza ręka człowieka, „w którego naturze tkwiła działalność przestępcza" (jak to sam Skwierawski określił), przecięła pasmo życia młodego, uczciwego człowieka, pozbawiła staruszków podpory starości.

Przewód sądowy został ukończony. Zbadanie przeszło 30 świadków odbyło się w tempie niezwykle szybkim, gdyż drobiazgowe śledztwo ustaliło wszystkie okoliczności i świadkowie jedynie potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie. Wszystkie szczegóły potwornej zbrodni, przygotowanie do niej, a następnie zacieranie jej śladów, zostały ustalone. Wyjaśniono najdrobniejsze okoliczności, z których układa się niezwykle ponury obraz duszy zbrodniarza, człowieka, który na parę godzin przed zbrodnią częstował swą ofiarę mlekiem i bułkami, prowadząc z nim beztroską rozmowę o aucie.

MOWA PROKURATORA.

Po zamknięciu przewodu, głos zabrał prokurator Turski, zaznaczając na wstępie, że zbrodnia, rozpatrywana przez Sąd, jest wyjątkowo okropna, gdyż przed Sądem staje człowiek, który przed niczym się nie zawahał.

Prokurator podkreśla sposób, w jaki Skierawski umawiał się z Szlendakiem. Starał się być miły. Był w mundurze kolejarza, umiejętnie rozmawiał o aucie tak, iż młody niedawno zaangażowany szofer, sam gorąco zapragnął wyruszyć w tragiczną podróż.

Skwierawski umiał wzbudzić w swej ofierze zaufanie do siebie. W drodze owa atmosfera przyjacielska jeszcze się wzmogła. Jedli razem śniadanie, nawet w kilka minut przed zbrodnią oskarżony udał zainteresowanie autem, prowadząc z szoferem rozmowę, którą przerwał strzałem.

OBRAZ OSKARŻONEGO.

Prokurator odmalował obraz oskarżonego człowieka, który wkradł aparat radiowy w szkole, która dawała mu naukę, ukradł, bo chciał kupić sobie ubranie. To właśnie była myśl przewodnia oskarżonego. Chciał pieniędzy. Gdy poszedł do wojska, wydalono go za fałszerstwo dokumentów, a dokumenty, które sfałszował, miały mu służyć do dalszych przestępstw. Charakteryzuje oskarżonego fakt, iż mając 700 zł., nie dał nic rodzinie—myślał tylko o sobie.

Tu na sali sądowej—mówi prokurator — oskarżony mówi, że żaluje, miał nawet łzy w oczach. To nie jest jednak żal czynu, to żal nad sobą samym, że znalazł się w takiej sytuacji.

Oskarżony mówił, że był pod wpływem złych ludzi. Oskarżony chętnie się poddał tym wpływom. Nie ulegając wpływom jaknajlepszym, które mógł mieć z domu rodzinnego.

Zdaniem prokuratora, nie można tu mówić o wysokach psychopatycznych, gdyż jest zbyt wielka różnorodność czynów przestępczych od kradzieży przez fałszerstwo i włamanie aż do morderstwa.

CHĘĆ POSIADANIA NAWET ZA CENĘ LUDZKIEGO ŻYCIA.

W samym morderstwie i zachowaniu się po zbrodni, przebija spryt niebywały i konsekwencja działania. Oskarżony twierdzi, że „siła tajemna" pchła go do ryzyka, w zabójstwie natomiast owego dążenia do ryzyka nie ma, są natomiast wszelkie cechy tchórzostwa. Strzał morderczy dany był z tyłu, gdy ofiara nie mogła się bronić.

Oskarżony umie mówić. Mówił wiele. Z tego, co mówił, jasno wynika, iż zawsze pchała go chęć posiadania. Dążył do tego całą siłą egoizmu. Gdy zapragnął mieć samochód, uznał, że nic nie stoi na przeszkodzie, by go zdobyć. Sposób zdobycia nie interesował go. Oglądał samochody na ulicach Warszawy, badał, ile który przeszedł kilometrów, nie liczył się z tym, że do zdobycia go trzeba usunąć człowieka.

PROKURATOR DOMAGA SIĘ KARY ŚMIERCI.

Patrząc na opanowanie oskarżonego po zbrodni—mówi prokurator — przyjść należy do przekonania, że to jest człowiek, dla którego nie ma żadnych granic, żadne refleksje etyczne doń nie dochodzą. Uderzył on w najistotniejsze prawo społeczne: ochronę życia ludzkiego i w społeczeństwie nie ma dlań więcej miejsca.

Z całą świadomością wnoszę o wymierzenie kary śmierci.

PRZEMÓWIENIE POWODA CYWILNEGO.

Powód cywilny adw. Jan Szczerbiński, zaznaczył zaraz na wstępie niezwykle silne napięcie woli przestępczej oskarżonego w ową tragiczną noc 11 stycznia, gdy śmierć czaiła się za nieszczęsnym Szlendakiem.

Dziś oskarżony ma w odpowiedzi na pytania sądu łzy. Wówczas przed zbrodnią postanowił być prokuratorem i sędzią Szlendaka i zasądził go za to, iż ten miał auto, na śmierć.

MORDERCA CHCIAŁ BYĆ PROKURATOREM, SĘDZIĄ I KATEM

Nie tylko zasądził ale wyrok sam wykonał... i jak wykonał: Kazał Szlendakowi wziąść pled by potem mieć w co zawinąć jego trupa, kazał mu wziąść łopatę, by wygrzebać dół w który rzucił zwłoki jak padlinę.

Nie przeraził się swego strzału skrytobójczego, nie zląkł się krwi ofiary, miał odwagę jeździć z trupem w aucie po osiedlu, z godnym podziwu opanowaniem rozmawiać z ludźmi o pożyczenie oskarda i wreszcie ograbić trupa ze wszystkiego co zamordowany miał przy sobie. Zdarł mu nawet z szyi medalik święty na łańcuszku.

Gdy adw. Szczerbiński mówi te słowa staruszek ojciec zamordowanego zaczyna płakać gwałtownie. Oskarżony z twarzą ukrytą w dłoniach łka spazmatycznie. Nastrój na sali wprost przygniatający.

Adw. Szczerbiński przypomina o potwornym cynizmie wyrycia na piasku mogiły krzyża przez mordercę i zaznacza, iż całe postępowanie oskarżonego przemawia bynajmniej nie za zmniejszoną poczytalnością lecz za pełną świadomością czynów.

Wnosząc powództwo cywilne w imieniu rodziców zabitego o symboliczną złotówkę strat moralnych powód cywilny zaznacza, że Sąd winien należycie ocenić potworny czyn oskarżonego.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Obrońcy oskarżonego adw. adw. Szczepański i Jeziorski mieli niezwykle trudne zadanie do spełnienia.

Linia obrony szła ku udowodnieniu, iż oskarżony jest seksofanikiem. Przypomnieli oni zarówno fakt choroby psychicznej siostry oskarżonego, niedorozwinięcia jego brata, fakt iż oskarżony był bliźniakiem jak i jego spóźniony rozwój w dzieciństwie.

Zdaniem obrońców czyny oskarżonego przestępcze były wynikiem jego nienormalności, chorobliwej chęci wyżycia się.

Szereg okoliczności, towarzyszących zbrodni jak np. lekkomyślne narażanie się na ujęcie go przez policję. Zupełny brak zatarcia śladów (np. noszenie munduru po zbrodni, pokazywanie auta i legitymacji) przemawia za tem, iż jednak oskarżony nie jest człowiekiem normalnym.

Adw. Jeziorski zaznaczył, iż niewątpliwie oskarżony jest osobnikiem dla społeczeństwa niebezpiecznym lecz nie znaczy to, by nie móc skorzystać z art. 18 K.K., mówiącym o odosobnieniu jednostek niebezpiecznych unikając najsurowszego wymiaru kary, kary śmierci.

OSTATNIE SŁOWO MORDERCY

Po przemówieniach obrony przewodniczący zapytuje oskarżonego co chce powiedzieć w ostatnim słowie.

Skwierawski podtrzymywany przez eskortujących go policjantów wstaje słaniając się z ławy i z twarzą zalaną łzami łkając mówi przerywanie:

„Przysięgam na Boga i na duszę ś. p. Szlendaka, który niewinnie padł z mojej reki... Przyznaję się do czynu a nie do winy... Zdaję się na łaskę wysokiego Sądu".

Sąd opuszcza salę udając się na naradę.

OSTATNIE CHWILE PRZED WYROKIEM

Po przerwie o godzinie 2.30 eskorta wprowadza spowrotem oskarżonego. Skwierawski jest blady i słania się tak na nogach, że z obu stron muszą go podtrzymywać policjanci. Wprowadzony do ławy oskarżonych Skwierawski pada bezsilnie i ukrywa twarz w dłoniach. Gdy dzwonek zwiastuje wejście sądu policjanci podnoszą go z ławy. Oskarżony stoi pochylony naprzód rękami wpijając się w drzewo barlery.

Przewodniczący odczytuje wyrok:

WYROK

Sąd uznał oskarżonego Władysława Skwierawskiego winnym zarzuconego mu w akcie oskarżenia przestępstwa i postanowił skazać go z art. 225 §1 na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze. Powództwo cywilne w wysokości 1 złotówki na rzecz rodziców oskarżonego sąd postanowił zasądzić.

MOTYWY WYROKU

Sąd Okręgowy wydając wyrok oparł się na następujących motywach: Skwierawski do winy się przyznał, a wszelkie okoliczności wymienione w akcie oskarżenia znalazły potwierdzenie w czasie przewodu sądowego. Biegli psychiatrzy stwierdzili bezspornie poczytalność oskarżonego. Sąd wziął pod uwagę przedewszystkiem pobudki zbrodni: bezpośrednią pobudką zbrodni była chęć zdobycia samochodu. Sam oskarżony dał 2 odpowiedzi co do celu dla jakiego postanowił zdobyć samochód. W śledztwie Skwierawski stwierdził, że samochód był mu potrzebny dla dobrego ożenku, w sądzie twierdził, że pchał go do tego bliżej nieokreślony impuls. Wyjaśnienie to w świetle przewodu sądowego sąd uznał za kłamliwe, gdyż przewód sądowy wykazał, iż plan zdobycia samochodu oskarżony miał oddawna i wszystko sobie na zimno obmyślił. Już w grudniu zapowiadał wszystkim, że będzie miał samochód.

Całą działalność postępową oskarżonego cechował spokój i zimna krew. Z całą premedytacją pożycza rewolwer, ogląda na mieście taksówki, rozmawia z szoferami, z niezwykłym spokojem czeka w Paradisie na przyjazd Szlendaka, z cynizmem ogląda ze skazanym przez siebie na śmierć trasę drogi na mapie, ze spokojem je śniadanie razem ze swą ofiarą niemal tuż przed zbrodnią. Tak samo i po zbrodni oskarżony działa ze zdumiewającą beztroską, jeździ po osiedlu z trupem ukrytym w aucie w poszukiwaniu kilofa zdobytym samochodem przez 10 dni po zbrodni jeździ po Warszawie.

Sąd uznał za uzasadnione przypuszczenie, iż w związku ze zdobyciem samochodu oskarżony snuł dalsze zbrodnicze zamiary.

Sąd stwierdził, że sylwetka oskarżonego jest wybitnie ujemna. Od wczesnej młodości był w kolizji z prawem. Jest on jednostką wewnętrznie zakłamaną.

PODOBNE JEDNOSTKI MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE ZE SPOŁECZEŃSTWA

Sąd uznał konieczność odwetu społecznego za śmierć Szlendaka jak również niezwykle silne nasilenie woli przestępcy. Sąd uznał że żadna kara odosobnienia nie jest w stanie oskarżonego przerobić i dlatego uznał za konieczne dać najwyższy wymiar kary — karę śmierci.

**

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Adw. Jeziorski zapowiedział apelację.

Sąd opuścił salę poczem policja wyprowadziła oskarżonego, który zaledwie trzymał się na nogach.

I. K.

Budżet min. Rolnictwa

i Reform Rolnych w Senacie

Gdy na porządku dziennym jest budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, to bez różnicy na to, czy dyskusja toczy się w Sejmie, w Senacie, z góry przewidzieć można, że zetrą się dwa obozy: zwolenników i przeciwników [illegible]nistra Poniatowskiego.

I rzecz charakterystyczna: przeciwnikami ministra Poniatowskiego i wykonania reformy rolnej są prawie zawsze ci sami mówcy, którzy pchają chłopa do miasta, do handlu, do straganu...

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ PODCZAS WOJNY.

Wczoraj budżet Min. Rolnictwa referował sen. Rdułtowski, który podniósł niski stan spożycia w Polsce, co ujemnie odbija się na rolnictwie. Stoimy zaledwie na granicy samowystarczalności, a tymczasem jest rzeczą stwierdzoną, że samowystarczalność podczas wojny zapewnia dopiero produkcja, przekraczająca normalne spożycie o 40%.

O WIĘKSZE GOSPODARSTWA.

Mówca domaga się, by Ministerium, jako przeciwwagę rozdrabniania gospodarstw wskutek działów rodzinnych tworzyło większe gospodarstwa kmiece.

W imieniu komisji zgłasza rezolucję wzywającą Rząd do wzmożenia działalności w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności gospodarstw wiejskich, oraz drugą rezolucję co do gospodarki w Lasach Państwowych, mianowicie, że wysokość wyrębu nie może przekraczać przeciętnej wysokości za ostatnie 5 lat.

ZAUFANIE.

Sen. Maksymilian Malinowski, podnosząc specjalnie nieprzychylny stosunek do min. Poniatowskiego, co uważa za objaw niezdrowy, zaznacza, że brak zaufania do ministra nie może być wyrażony w imieniu komisji, ponieważ sprawa zaufania na komisji nie była głosowana.

Odpowiadając obrońcom stanu rzeczy w Wielkopolsce, mówca powołuje się na książkę p. t. „20 lat kolonizacji niemieckiej, która pisze, że właśnie zakładanie mniejszych gospodarstw sprawiło, że zakwitły miasta. Nie jest więc tak źle z tym rozdrabnianiem.

Mówca wylicza wszystko, co Min. Rolnictwa uczyniło w ostatnich czasach, celem podniesienia produkcji i opłacalności gospodarstw oraz w dziedzinie oświecenia ludności wiejskiej.

Na zakończenie mówca stwierdza, że tendencja występowania przeciw ministrowi Rolnictwa nie jest zgodna z opinią kraju.

WEŁNA.

Sen. Hasbuch przypomina, że przed 40 laty wełna polska była powszechnie znana. Na zniszczenie owiec wpłynęła wojna, ale czy prowadzona jest odbudowa tej hodowli? Tylko 5% ogólnie przerabianej w kraju wełny pochodzi z produkcji krajowej.

Wypowiada się jako przeciwnik „nadmiernej" akcji osadniczej. Mówca powiada:

„Jako rolnik i obywatel polski potępiam tylko bezwzględnie niszczenie warsztatów rolnych bez różnicy, czy pozostają one w rękach niemieckich, czy polskich. Potrzebny nam jest minister, którby dbał o racjonalny rozwój rol[illegible]

Istotnie, gdy chodzi o obronę obszarnictwa, zacierają się różnice narodowościowe.

GŁOS PRAWDZIWEGO CHŁOPA

Sen. Plocek oświadcza się przeciw atakom niepowołanych obrońców wsi na min. Poniatowskiego. Mówca powiada:

„Jestem w tej Izbie jednym z niewielu prawdziwych chłopów od pługa. Moich spostrzeżeń nie opieram na papierowych przesłankach, lecz biorę je z życia i dlatego twierdzę, że polityka min. Poniatowskiego jest dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego, słuszna i przewidująca".

Mówi następnie o przeludnieniu wsi o potrzebie przeniesienia 20 proc. ludności wiejskiej do miast, po czym zaznacza:

„Niewątpliwie polityka ministerium zmierza do podniesienia rolnictwa, zarzuty zaś, z jakimi się w tym względzie spotykamy, są podyktowane interesami klasowymi. Istotnym powodem ataku na ministra Poniatowskiego jest to, że odważył się sięgnąć po ziemię folwarczną na parcelację. Mówi się, że osadnictwo na ziemiach zachodnich obniża kulturę rolną tych ziem. Niewątpliwie pierwsze lata są trudne dla osadnika, [illegible]e chłop tę chorobę szybko przejdzie [illegible] potrafi wygospodarować ze swej osady dostatecznie wiele. Polska jest jedna dla wszystkich Polaków i nie może być takich anomalii, że w Małopolsce chłop dusi się na 1 albo 2 ha. a na Pomorzu potrzebuje aż 20 ha. Koloni[illegible] na pewno nie czują się pokrzywdzeni. Postawiłbym raczej zarzut, że przebudowa ustroju rolnego posuwa się [illegible] wolno. P. minister Poniatowski nie powinien się zrażać tą krytyką, bo rolnictwo ma do niego zaufanie, a to, że stał się przedmiotem ataku ambasado[illegible] wąskich interesów klasowych, świadczy, że prowadzona przez niego polityka jest słuszna i celowa". (Oklaski).

Przegląd prasy

SĄDZĄ CZAPIŃSKIEGO.

Kogo sądzą w Moskwie? t. zw. „opozycyjnych" bolszewików, domniemanych „trockistów" i t. p. — odpowie czytelnik. Otóż nie! Sądzą tow. Czapińskiego. Tę niezwykłą „prawdę" wykrył klerykalny krakowski „Głos Narodu". Ale w jaki sposób?! Otóż — [illegible]niem „Głosu Narodu", na ławie oskarżonych w Moskwie siedzą — Marks (i marksizm), a ponieważ współczesny socjalizm stoi—przynajmniej w dużej mierze — na gruncie marksizmu, więc rzecz jasna — sądzą Czapińskiego i jego przyjaciół. A dlaczego akurat jego — wszak tyle broszur, artykułów, wykładów poświęca zwalczaniu bolszewizmu, od 20 lat? Nie wiadomo, widać tylko, że „Głosowi Narodu" zależy na tym, by na ławie oskarżonych — obok Jagody — figurował właśnie Czapiński. Czy mu także chodzi o wyrok?...

„Zwykliśmy wychowawców [illegible]dzić po owocach ich pracy. Procesy moskiewskie, zbrodnie Stalina, stan bolszewickiej Rosji—sądzą dziś Marksa. *Sądzą cały socjalizm*, który z niego wyszedł. Tak II. jak III i IV Międzynarodówkę. — Tak PPS, jak francuską S. F. I. O. Tak Stalina, jak *Bluma i Czapińskiego*... Sądzą wszystkich, którzy się z ducha Marksa wywodzą. Bo ich wszystkich, nie tylko „imię" łączy, [illegible] cała ideologia".

„Logika" zdumiewająca. Wszak każdy myślący człowiek zrozumie odrazu, że widocznie marksizm socjalistów jest jakiś inny, skoro w ZSSR nikogo chyba tak uporczywie nie prześladuje, jak socjalistów (pomijając bezpośrednich wrogów - „trockistów"). Wszak takiego np. tow. Jeżowa od 20 lat bolszewicy włóczą po więzieniach i zesłaniach. A na procesie obecnym takiego b. ministra (komisarza) Czernowa usiłuje się „skompromitować" znajomością z tow. Danem.

Ale „logika" gorliwych klerykałów jest osobliwa. I etyka także. Co by czcigodny „Głos Narodu" powiedział na to, gdybyśmy go oskarżyli — np. o hitleryzm... Ależ stale go zwalczamy! — zawoła. (My bolszewizm — też). A poza tym, powie, w „Hitlerii" klerykałów prześladują! (A socjalistów w „Bolszewii" również). Ale zato — oświadczymy — w „Hitlerii" bardzo silnie podkreślają swoje (t. zw. „pozytywne") „chrześcijaństwo"! Ależ to pseudo-chrześcijaństwo"! krzyknie „Głos Narodu — czyż panowie tego nie pojmują?" Pojmujemy, pojmujemy... Ale proszę raz już zrozumieć, że bolszewicki „socjalizm" (i „marksizm") jest także całkowicie odmienny. Jest to pseudo-socjalizm! Wykładamy to stale.

Czas więc wyzbyć się tych chwytów!

DEMOKRACJA A ANTYSEMITYZM.

W ostatniej „Epoce" ob. J. Węgliński trafnie odpowiada p. W. Ipohorskiemu - Lenkiewiczowi — który w „Płomieńczyku" namawia polski socjalizm i polską demokrację, by stanęły na gruncie antysemickim (!), a wówczas powodzenie— zapewnione. Ob. Węgliński słusznie wykpiwa te „chytre" pomysły, stwierdzając, że hasło antysemickie zawsze i wszędzie odegrywało rolę reakcyjną, bo odrywało lud od walki o niepodległość, wolność i sprawiedliwość i zastępowało (ku uciesze klas posiadających) walk z żydami. Naturalnie, z przywilejami żydowskich kapitalistów walczyć należy, ale nie dlatego, że to są Żydzi — lecz dlatego, że — kapitaliści.

„*Demokracja polska tą grą sła dzić się nie da.* Demokracja polska równie daleką jest od przymusowego asymilowania kogokolwiek, jak i od odpychania kogokolwiek, kto poczuwa się do kultury polskiej. Demokracja polska równie daleką jest od obrony przywilejów żydowskich wielkich kapitalistów, jak od walki o dołączenie tych przywilejów do dotychczasowych przywilejów „aryjskich" magnatów kapitału".

Słusznie. Pomysły p. Ipohorskiego - Lenkiewicza nie są nowe. Już raz była próba z t. zw. „antysemityzmem postępowym" (!) — Wiadomo, co z tego wynikło.

K. CZ.

Echa zbrodni w Skierniewicach

Do Skierniewic przyjechał sędzia śledczy Latosiński z Łowicza, w którego rejonie ordynans Bronisław Janowski zamordował generałową Helenę Kozicką, córeczkę jej Lili, oraz dwie służące. Do Łowicza zostanie przewieziona zatrzymana Władysława Kwiatkowska - Janowska, żona mordercy

Kilkanaście włosów, jakie znaleziono w zaciśniętej dłoni ś. p. gen. Kozickiej — jak ustalono — są jej włosami i tym samym należy wyłączyć, by generałowa miała stoczyć przedśmiertną walkę z jakąś kobietą, która miałaby współdziałać z Janowskim.

Śledztwo niezbicie stwierdziło, że mordu dokonał *jedynie ordynans Janowski. Żona jego może być pociągnięta do odpowiedzialności za ukrywanie i niepowiadomienie władz policyjnych o dokonanym przez męża jej morderstwie.*

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii:

Oddział TUR Schodnica zł. 10.58

Samborowski Jan — Schodnica zł. 2.

Skura Bronisław—Schodnica zł. 2

Konieczny Bronisław — Schodnica zł. 2.

Konieczny Władysław—Schodnica zł. 2.

Dzieci Szkoły Powszechnej w Czeladzi zł. 1.

Ob. W. Kręglicki—Garwolin zł. 1.

Na Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci

Władysław Szkatulski w Opocznie zł. 2.50.

Degeneracja dyktatury

Na marginesie moskiewskiego „procesu"

Bolszewizm rosyjski stał (i stoi) oficjalnie na stanowisku „dyktatury proletariatu". Powołuje się przytem na znany ustęp (o „przejściowym okresie" po zwycięstwie proletariatu) w „Krytyce Gotajskiego Programu" K. Marksa oraz na dzieła Lenina, zwłaszcza na „Państwo i rewolucja". W rzeczywistości żadnej dyktatury proletariatu w ZSSR niema; dyktatura partii stała się dyktaturą kliki (nad proletarjatem). Zaś dyktatura kliki stała się kolejno dyktaturą jednostki, Stalina. Obecny „proces" moskiewski jest niejako zakończeniem tej ewolucji: Stalin usuwa ostatnich niebezpiecznych świadków i konkurentów spośród „starych bolszewików". Najzasłużeńszych, jak Rykowa, Bucharina, Rakowskiego pogrąża — po azjatycku — w smrodliwej gnojówce najstraszniejszych oszczerstw — i topi ich tam. I pozostaje — sam. Powstaje nowe „samodzierżawie", któremu policjanci w rodzaju Jeżowa zapewniają chwilowo jakie - takie „bezpieczeństwo". A nowa „Duma" (stalinowska „Najwyższa Rada") jest ozdobą tego gmachu neo - samodzierżawia i zarazem jeszcze jednym oszustwem.

Tak wyrodnieje, degeneruje się dyktatura. PPS. wykazała ogromny dar przewidywania, gdy zaraz w pierwszym programie po zjednoczeniu, tuż po powstaniu Polski niepodległej ostrzegła (już wówczas, gdy nastroje dyktatorskie były bardzo „modne") — przed systemem trwałej dyktatury. Drugi program PPS (1937), uchwalony w Radomiu, jeszcze silniej, mocniej podkreślił to stanowisko.

Nie brakło jednak i w szeregach pro-bolszewickich ludzi, którzy ostrzegali przed „totalitycznym" typem dyktatury proletariatu. Bez kontroli, bez wolności szybko — mówili — zwyrodnieje... Nawet Róża Luxemburg należała do tych krytyków: przeczytajmy jej pośmiertną pracę „Russische Revolution": jak ostro np na str. 56 krytykuje rozwiązanie partyj, zwłaszcza robotniczych. Niedarmo ostatnio wzmogła się nagonka w KPP na herezję „luxemburgizmu" — i w Nr. 1 „Cz. Sztandaru" za rok bieżący znajdujemy groźny artykuł przeciw „luksemburgistom" — wszak R. Luxemburg nie rozumiała, powiada autor, istoty dyktatury rewolucyjnej.

Tak — stopniowo — odbywał się ten proces degeneracji bolszewickiej dyktatury, przyśpieszony w ostatnich paru latach „Procesy" — te głośne 3 wielkie procesy starych bolszewików — były etapami tego przyśpieszenia. Rzecz charakterystyczna: Bucharin był piewcą dyktatury i jej głównym teoretykiem. Tak np. w swej „Ekonomji okresu przejściowego" szkicował sposoby przekształceń gospodarczych w dobie dyktatury. W ostatnich czasach może dostrzegał proces gnicia. Ale już było zapóźno... Przed kilku laty jeszcze był podporą Stalina. Lubiany „Bucharczyk" dawał Stalinowi moralną osłonę — dopóki Stalin jej potrzebował... Ale oto stał się niepotrzebny i nawet szkodliwy. I degenerująca się dyktatura rozprawia się z nim, jako z „gadziną", — jako ze „szpiegiem" i „mordercą"...

Te dzieje degeneracji ułatwią nam zrozumienie celów i przyczyn tych strasznych „procesów", zwłaszcza ostatniego.

Zazwyczaj wskazuje się na to, że nowa warstwa dochodzi do steru, — nowa uprzywilejowana grupa ludności, a Stalin jest jej wyrazicielem. To też Stalin niszczy działaczy starej, rewolucyjnej daty.

Ta diagnoza (rozpoznanie) jest trafna, ale nie wyczerpuje sprawy. Słuszną jest też uwaga, że Stalin „procesami" stara się wzmocnić swoje samowładztwo. Ale w tych wszystkich djagnozach zapomina się stale o jednym ważnym celu: o przerzuceniu odpowiedzialności za wszystkie klęski, tarcia i niepowodzenia na różnych frontach. Kto winien? wszechwładny Stalin? Nie! odpowiada Jeżow, organizator obecnego procesu: winni są „szkodnicy" - bucharinowcy i trockiści.

Ten cel organizatorów „procesu" obecnie występuje bardzo wyraźnie. Bierzemy „Prawdę" z 6 b. m., artykuł wstępny p. t. „Zacięci wrogowie ludu". Mowa o podsądnych — o tych „krwawych psach faszyzmu", które chciały „wywołać wojnę przeciwko ZSSR" bo chciały czemprędzej „zobaczyć góry trupów, starców i dzieci"... Zostawmy jednak te obłędne brednie. Czytajmy dalej. Oto autor przechodzi do wytłumaczenia gospodarczych klęsk — akcją oskarżonych. Cóż czyniły te „łajdackie gadziny"? Oto podsądny b. komisarz ludowy (finansów) Hryńko, przyznaje się do tego, że osłabiał rubla sowieckiego i zatrzymywał płace robotników. „Teraz — woła „Prawda" — i leśny robotnik z Archangielska i rolny robotnik z nad Czarnego Morza dobrze widzą, kto zatrzymywał im płace w ubiegłych latach. A oto zeznaje Zieleński, I okazuje się, że to właśnie jemu polecił Bucharin dezorganizowanie handlu przedmiotami powszechnego użytku! Otóż dlaczego — „naiwnie" oburza się „Prawda" — pustka była na półkach wiejskich spółdzielni! Przecie, powiada, w r. 1936 w wielu miejscowościach Kurskiego okręgu zabrakło cukru! A Leningradzki okrąg nie miał „machorki". A na Białej Rusi latem 1936 nie było upieczonego chleba! W r. 1936— czytamy dalej — częściowe zbadanie stosunków w kooperacji pokazało, że w 3700 sklepach nie było soli, w 1,600 — machorki (tytoniu). Taki Zieleński poprostu „zamrażał" obrót towarów — cóż dziwnego, że towar nie dochodził do konsumenta? Teraz — z triumfem podkreśla dobitnie „Prawda" — każdy „kołchcznik" (chłop) widzi, dlaczego nie było na wsi towarów! Przecież Zieleński nawet podrzucał do masła — szkło i gwoździe!...

Nie będziemy mnożyć przykładów. Czytelnik widzi, że wśród celów, postawionych sobie przez organizatorów „procesu", przerzucenie odpowiedzialności odegrywa wielką rolę. Stalin nie jest winien; Stalin urządza wszystko najlepiej — ale Bucharin przy pomocy Zieleńskich dezorganizował gospodarkę.

Tak zdegenerowana dyktatura musiała doprowadzić do tych „procesów" — by oddać rządy nowym warstwom; by umocnić samowładztwo ich wodza Stalina; by przerzucić odpowiedzialność.

W ten sposób „bonapartyzm" moskiewski realizuje się już dziś. Brak jeszcze czysto wojskowego momentu, właściwego bonapartyzacji. Ale i ten już się zarysowuje...

K. CZAPIŃSKI.

Oskarżeni następnego procesu moskiewskiego

Akt oskarżenia przeciw 21 oskarżonym toczącego się obecnie w Moskwie procesu, wymienia na końcu nazwiska tych, o których wspomina się w obecnym procesie, których sprawę jednak wyłączono do następnego osobnego procesu. Oto te nazwiska: Ossinski, Jakowlewa, Mancew, Karelin, Kamkow, Stukow, Artiemienko, Zaporożec, Sawolainem, Semionow, Czlenow.

Razem 11 nowych ofiar stalinizmu.

O zdrowie polskiej wsi i o byt „szarego" lekarza

Mowa prof. M. Michałowicza, wygłoszona w Senacie podczas debaty nad budżetem Min. Opieki Społecznej

Prof. M. Michałowicz wygłosił przed dwoma dniami w Senacie mowę, poświęconą zagadnieniom zdrowia wsi. Mowa ujęła problem w sposób ciekawy i jasny. Dlatego dajemy dziś jej treść według stenogramu mimo pierwszego streszczenia. Red.

Wysoka Izbo! Ludzi myślących kategoriami państwowymi obowiązuje opieranie swej myśli na liczbach; one bowiem tylko pozwalają umieścić każde zagadnienie w odpowiednim przekroju hierarchii potrzeb społecznych. Liczba, — o którą mi chodzi w tej chwili, wynosi 70 w stosunku do 100. Jest to ten odsetek, jaki przypada na stan włościański wśród ludności Państwa Polskiego.

Chłop stanowi jądro naszej armii. Chłop jest podstawowym rezerwuarem, zabezpieczającym dopływ świeżych sił do wszystkich grup państwowych. Zdrowie chłopa, to zdrowie *) Państwa, — to zdrowie armii. **Obecnie dziedzina zdrowia wsi leży odłogiem.** Chłop polski i jego rodzina są pozostawieni albo sami sobie, jak mieszkańcy krajów egzotycznych, lub wydani na pastwę sił ciemnych znachorów.

Brak pomocy w połogu dla kobiet, brak pomocy chirurgicznej dla wszystkich, brak dostatecznej opieki w gruźlicy, w chorobach wenerycznych, brak opieki lekarskiej nad dzieckiem — czynią głębokie wyrwy w największym, — a tak marnowanym bogactwie Polski, w jej materiale ludzkim.

Pomimo całej biedy na wsi — zwłaszcza na Kresach Wschodnich, wielokrotnie omawianej w ciałach ustawodawczych, właśnie ta wieś najbiedniejsza organizuje się własnym wysiłkiem w walce z chorobą. Podziw i głęboki szacunek wzbudzają wiadomości z Wileńszczyzny o działaniu **chłopskich towarzystw walki z gruźlicą**, o ich umiejętnym i praktycznym podejściu do tegoż zagadnienia pod kierunkiem lekarzy społeczników.

Początki realizacji wiejskich kooperatyw zdrowia w Małopolsce środkowej są dowodem, że poczucie opieki nad zdrowiem dojrzało w szerokich masach wsi.

Wychodząc na spotkanie tym potrzebom życia Państwa Polskiego, Naczelna Izba Lekarska na swym posiedzeniu w dniu 13 stycznia b. r. postanowiła wystąpić do Ministerium Opieki Społecznej o zześrodkowanie akcji podjętej przez społeczeństwo, samorządy i Państwo i nadanie im odpowiedniego kierunku w celu zorganizowania racjonalnej opieki lekarskiej nad całą ludnością wsi i drobnych miasteczek.

Dla uniknięcia wielotorowości Naczelna Izba Lekarska stanęła na stanowisku, że pracę powyższą należy powierzyć samorządom terytorialnym. Przekazanie samorządom zadań w dziedzinie zdrowia pozostanie jednak czczym frazesem, o ile nie znajdą się po temu odpowiednie środki. Należy co rychlej zmienić ustawę o zużywaniu podatków od przemysłu — ustawę, która dziś głosi, że mają być one zużywane nie na potrzeby gminy, w której się znajduje samo przedsiębiorstwo, lecz na potrzeby gminy, w której obrał siedzibę zarząd główny towarzystwa. W praktyce sprawa się przedstawia w ten sposób, że większość wielkich przedsiębiorstw ma siedzibę zarządu w stolicy Państwa. Korzysta na tym stolica, ale cierpią ośrodki terenowe przemysłu. Nowelizacja ustawy, będącej na warsztacie, idzie w tym kierunku, by tylko 50 proc. wpłacać stolicy, drugie 50 proc. pozostawiać w terenie. Podniosłoby to znacznie możność uporządkowania w terenie spraw zdrowia.

Pionierska akcja ośrodków zdrowia znalazła zrozumienie szerokich mas i wydatną pomoc ze strony Ministerium Opieki Społecznej. Nie należy jednak przeceniać jej roli. Ośrodek Zdrowia to wartownia, w której lekarz pełni służbę wartownika. Właściwy wielki warsztat pracy, ośrodek, koło którego skupiają się najdzielniejsi lekarze, ośrodek, który ma odpowiednią prężność materialną, intelektualną i moralną — to szpital. Należałoby więc w chwili obecnej usunąć różne przeszkody przy wznoszeniu nowych szpitali— powiększać istniejące, nie podcinać bytu szpitali anulowaniem należnych im sum. Wszystkie poczynania zasadnicze Naczelna Izba Lekarska radzi wykonywać etapami, realizując je w poszczególnych terytoriach kraju.

Sposobność do tego nadaje się przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, z którego chcemy zrobić cacko. Otóż świat lekarski jest pełen obaw czy to cacko nie zostanie zaśmiecone i zniekształcone pod względem polityki i urządzeń zdrowotnych od samego początku.

Pan Vice Premier udowodnił wielokrotnie, że umie realizować rzeczy wielkie — przykładem Gdynia. Gdynia ma wielki odpływ do morza, wielki dech. Centralny Okręg Przemysłowy, z natury swego położenia będzie skazany na ruch dośrodkowy. Obawiam się— że wielki napływ ludności i brak przygotowania się na jej przyjęcie przekształcą Centralny Okręg Przemysłu w centralny okrąg chorób. Już obecnie mamy tego przedsmak. Szpital w Rzeszowie obliczony na 135 łóżek jest obecnie zawalony chorymi; chorzy leżą w korytarzach, a tymczasem rozbudowa szpitala napotyka na jakieś dziwne przeszkody, pochodzące z niezrozumienia obrazu bliskiej przyszłości, gdzie Rzeszów przekształci się w wielkie miasto.

A teraz na ostatku znowu sprawa „szarego" lekarza, tego „żołnierza piechoty", który ma wygrać bitwę o zdrowie dla Polski. **Stosunek do niego nie uległ poprawie.** Świeżo na zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej pokazano mi następujące typowe ogłoszenie: Samorząd pewnej miejscowości poszukuje: weterynarza — pensja 180 zł., pisarza gminnego—pensja 150 zł i lekarza — pensja — 60 zł.

W tej hierarchii ustawienie lekarza na samym końcu z propozycją, by pracował za połowę pensji woźnego jest rozczulające.

Po raz trzeci w tej Izbie mam zaszczyt podkreślać, że lekarz będzie niezbędnym czynnikiem łagodzącym skutki przyszłej wojny — że będzie jednym z bardzo ważnych warunków jej wygrania. — Dwa lata temu prosiłem, by lekarza traktowano przynajmniej jak konia pod względem utrzymania przy życiu do przyszłej wojny, do chwili potrzeby. Rok temu stwierdziłem, że uposażenie przeznaczone lekarzowi nie wystarczy nawet na wyżywienie kucyka. Obawiam się, żeby dawki minimalne wyznaczane lekarzom nie spadły do racji obliczanej na potrzeby konika polnego.

Zawarcie umowy zbiorowej

w przemyśle metalowym w Warszawie

Akcje zarobkowe, prowadzone w przemyśle metalowym, natrafiały z różnych względów w ogóle na poważne trudności; w niektórych zaś ośrodkach przemysłowych spotykają się z niebywale silnym oporem Związku Przemysłowców. Do tych trudnych terenów, gdzie działa silny i niezbyt dobrze usposobiony do żądań robotniczych Zw. Przemysłowców, należy także i **Warszawa.**

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce od powstania Państwa polskiego prowadzi akcje zarobkowe w Warszawie samodzielnie, gdyż na tym terenie ma on decydujący wpływ na robotników. Chociaż w roku 1928 jeden ze związków rozłamowych próbował wedrzeć się na ten teren i za wszelką cenę chciał zawrzeć umowę z przemysłowcami, to jednak skutku nie osiągnął.

Obecnie prowadzona w Warszawie przez Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce akcja zarobkowa atakowana była ze wszystkich stron. Przede wszystkim trzy nieklasowe związeczki, o istnieniu których dowiadują się robotnicy od czasu do czasu z gazet (bo żadnej działalności w Warszawie te „związeczki" nie przejawiają i żadnych wpływów na fabrykach nie mają) wniosły żądania do Związku Przemysłowców Metalowych i podobno co dzień telefonicznie zaofiarowywały przemysłowcom swą gotowość do... zawarcia umowy. To nietaktowne i nierozumne wystąpienie nic tym związeczkom nie dało, natomiast wzmocniło upór przemysłowców, gdyż przypuszczali oni, że dojdzie do sporu między robotnikami w fabrykach o „kompetencje" — i że podjęta akcja zarobkowa spełznie na niczym.

Wiadomość o wystąpieniu nieklasowych związków z żądaniami do przemysłowców wywarła na robotnikach piorunujące wrażenie, albowiem zrozumieli oni, że grozi im to pogrzebaniem umowy zbiorowej. Samorzutnie odbyły się w fabrykach zgromadzenia, na których uchwalano protesty przeciw przewlekaniu przez przemysłowców układów o umowę zbiorową; wyraźnie i stanowczo żądano, aby **umowa zawarta była tylko ze Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.**

Układy, prowadzone o obecną umowę zbiorową, zaliczyć należy, bez najmniejszej przesady, do bardzo mozolnych i trudnych. — Stanowisko przemysłowców było **nieprzejednane:** ani grosza podwyżki, bo warunki, w jakich przemysł pracuje, na to nie pozwalają. Nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że zainteresowane czynniki... ten pogląd przemysłowców podzielały i mocno go popierały. Skutkiem tego wytworzyła się niekorzystna sytuacja dla prowadzonej akcji i żaden rzeczowy argument, jak: wyniszczenie robotników bezrobociem, spadek zarobków, drożyzna, poważny wzrost wydajności — nie mógł wzruszyć i nie przekonywał przemysłowców. Czuli się silnymi, bo mieli zapewnione poparcie — i z tego też względu należy przypuszczać, że nosili się z zamiarem pójścia na „rozgrywkę".

Nieustępliwe i zdecydowane stanowisko przedstawicieli Związku Metalowców, którzy brali udział w układach — a byli popierani przez robotników — zachwiało zbytnią pewność przemysłowców i przełamało ich upór.

W dn. 2 marca b. r. podpisano z Polskim Związkiem Przemysłowców Metalowych w Warszawie **umowę zbiorową.** Na podstawie tej umowy od dnia 28 lutego b. r. płace do 60 gr. na godz. włącznie zostały podwyższone **o 5 proc.;** płace od 61 do 100 gr. na godzinę podwyższono **o 4 proc.,** zaś płace ponad 1 zł. na godzinę będą podwyższone **o 3 proc.** W tym samym stosunku procentowym podwyższono **płace minimalne,** akordy i premie. Najniższy zarobek w akordzie i na premię zagwarantowano o 25 proc. wyższy ponad płacę zasadniczą.

Formierze otrzymają bezpłatnie wszystkie narzędzia, potrzebne do pracy.

Wszystkie inne postulaty, które obejmowała poprzednia umowa, zostały nadal utrzymane w mocy, — a w niektórych wypadkach zostały one poprawione na korzyść robotników.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce przez zawarcie umowy zbiorowej dla fabryk metalowych w Warszawie, w których pracuje z górą 30.000 robotników, dowiódł raz jeszcze, że stara się o poprawę bytu robotników i skutecznie broni ich interesów.

Na podstawie tej umowy wszyscy robotnicy — i to po raz pierwszy od roku 1928 — otrzymują podwyżkę, a więc odnieśli poważny sukces moralny i materialny.

Umowa zbiorowa to jeden ze skutecznych środków w walce z wyzyskiem.

W. TOPINEK.

Bolszewizm... kolonialny

Dla propagandy kolonialnej w Niemczech istnieje urzędowy Związek Kolonialny Rzeszy, na którego czele stoi generał von Epp. Ten oto związek wypuścił m. in. plakat, głoszący:

„Walczymy z bolszewizmem w koloniach. Zręcznymi frazesami i uwodzicielskimi zwrotami rozpowszechnia się truciznę bolszewicką w najodleglejszych kątach Afryki i usiłuje się masy na pół cywilizowanych ludów judzić przeciw Europie, zasypać źródła surowców i rezerw, oraz przyspieszyć zniszczenie Europy.

Bolszewizm kolonialny staje się w ten sposób ogromnym niebezpieczeństwem dla Europy, a także dla łatwowiernych ludów kolorowych w Afryce, dla których obrony Europa ponosi odpowiedzialność moralną.

Niemcy zniszczyły bolszewizm w swych granicach i stały się przez to zbawcą Europy przed zalewem czerwonej fali.

Wspólna walka obronna narodów Europy przeciw bolszewizmowi kolonialnemu wymaga, — by Niemcy znowu weszły do rzędu mocarstw kolonialnych".

Niemcy hitlerowskie tedy z „moralnego" obowiązku wobec Europy i... murzynów afrykańskich chcą „ratować" kolonie Francji, Anglii i Belgii w Afryce przed „bolszewizmem"! Nowe „kulturtragerostwo"... hitlerowskie!

Istotny cel tej propagandy to przygotowanie w kraju nastrojów wojennych, to mobilizacja psychiczna narodu do wojny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Proces moskiewski

Wszyscy nadal przyznają się do wszelakich zbrodni

W procesie moskiewskim 9 ... na rannym posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie podsądnych. Zeznawali lekarze Pletniow, Kozakow i sekretarz Kujbyszewa, Maksymow - Dikowski.

Pletniow w swych zeznaniach potwierdził (oczywiście!) zeznania dr. Lewina, odnoszące się do uśmiercenia Mieżyńskiego i Gorkiego. Pletniow został zmuszony do udziału w przedsiębiorstwie przez Jagodę, który go szantażował i terroryzował. Poza tym Pletniow przyznał się do swych antysowieckich przekonań, które odegrały pewną rolę w tym, iż zgodził się, iż lecząc Kujbyszewa przyczynił się do pogorszenia stanu zdrowia pacjenta.

Maksymow Dikowski zeznał, że do ruchu prawicowego przystąpił w 1928 r. i że pozostawał w kontakcie z Jenukidze. Rola jego w uśmierceniu Kujbyszewa miała polegać na niedopuszczaniu lekarzy do chorego.

W sprawie usiłowania otrucia Jeżowa orzekli eksperci, że na podstawie analizy dowodów rzeczowych, jak np. firanek i dywanów z gabinetu Jeżowa wynika, że gdyby sposób zatruwania Jeżowa nie został wykryty w swoim czasie, to życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo.

Przed końcem środowej sesji prokurator ujawnił, iż w czasie rewizji znaleziono w tylnej kieszeni spodni Rozenholca tekst starej modlitwy prawosławnej o charakterze monarchiatycznym, w której mowa jest o uratowaniu Świętej Rosji i pognębieniu jej wrogów. Rozenholc wyjaśnił, że o modlitwie tej nie wiedział nic, a przypomina sobie tylko, że na parę miesięcy przed aresztowaniem żona jego, która jest chrześcijanką, wsunęła mu jakąś kartkę do kieszeni przed wyjściem do biura, mówiąc, że jest to talizman rodziny i że kładzie mu go na szczęście.

W Hiszpanii

Ożywiona działalność lotnictwa rządowego

Ministerium Obrony Narodowej komunikuje:

We wtorek lotnictwo rządowe przejawiało wielką aktywność na terenach położonych w pobliżu frontu wschodniego, na którym powstańcy byli bardzo czynni. Lotnicy rządowi bombardowali koncentracje wojsk powstańczych, baterie jak również pociągi nieprzyjacielskie podążające na front. Wielka ilość samochodów wiozących amunicję spłonęła.

Podczas nalotu na Puebla de Hijar, strącono jeden samolot nieprzyjacielski marki Heinkel. Jeden samolot republikański spłonął, lecz lotnikowi udało się przy pomocy spadochronu ocalić.

ATAK FASZYSTÓW

W środę rozpoczęło się natarcie wojsk gen. gen. Franco na froncie aragańskim. Front wojsk rządowych został przerwany na szerokości 92 km.

Losy raportu Van Zeelanda

Rząd brytyjski zamierza podjąć inicjatywę celem zbadania zaleceń raportu byłego premiera belgijskiego Van Zeelanda. W. Brytania zwrócić ma się do Rządów St. Zjednoczonych, Francji, Niemiec i Włoch z prośbą o wypowiedzenie się, czy rządy te gotowe byłyby wysłać do Londynu specjalnych delegatów dla przedyskutowania z delegacją Rządu brytyjskiego praktycznych możliwości zastosowania zaleceń raportu Van Zeelanda.

Francja w obliczu przesilenia

Decyzja Rządu, a właściwie taktyka premiera Chautemps, który swą inicjatywą zwrócenia się po nadzwyczajne pełnomocnictwa zaskoczył swoich kolegów, była zupełną niespodzianką nie tylko dla parlamentu, ale i dla całej opinii publicznej kraju. Cała prasa francuska została zaalarmowana decyzjami Rządu.

Premier Chautemps postawił przed radą ministrów wyraźnie sprawę ustąpienia Rządu i rozszerzenia większości rządowej, wypowiadając się podobno za gabinetem najwybitniejszych osobistości politycznych, cieszących się autorytetem w całym społeczeństwie pod kierownictwem przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota. Dyskusja, jaka się następnie rozwinęła, objęła już możliwość zmiany gabinetu i dalszych następstw politycznych tego kroku. Ostatecznie rada ministrów zdecydowała odwołać się do Izby.

Partia Socjalistyczna wypowiedziała się, że nie może udzielić pełnomocnictw gabinetowi, w którym nie jest reprezentowana. Socjaliści ZAŻĄDALI ROZSZERZENIA SKŁADU GABINETU I DOPUSZCZENIA ICH DO UDZIAŁU W RZĄDZIE.

W środę wieczorem ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający, że Rząd stawi się we czwartek rano w Izbie Deputowanych, gdzie premier ogłosi zapowiedzianą wczoraj deklarację.

Decyzja powyższa została opublikowana w rezultacie długiej rady gabinetu, poprzedzonej obradami z licznymi reprezentantami Partii Socjalistycznej.

W kołach politycznych przypuszcza się, że socjaliści nie zgodzą się nadal popierać ewentualnego nowego Rządu, o ile nie będzie on Rządem reform społecznych. Podkreślają tu również, że stanowisko Partii Socjalistycznej wywiera dominujący wpływ na rozwój wypadków.

Wniosek Labour Party

W Izbie Gmin odrzucono 209 głosami przeciwko 111 demonstracyjny wniosek Labour Party o odrzuceniu dodatkowych kredytów na wydatki personalne M. S. Z. Wnioskodawcy motywowali swój wniosek niezadowoleniem z polityki nieinterwencji w Hiszpanii.

Beznadziejność zamiarów Ribbentropa

Anglia będzie rokować z Włochami, lecz nie — z Niemcami

Prasa angielska zamieszcza jednomyślne komentarze na temat widoków rozmów z Niemcami i Włochami.

Komentarze te są znamienne wskutek tego, że podkreślają różnicę traktowania przez lorda Halifaxa zagadnień rozmów z Niemcami i Włochami.

O ile chodzi o rozmowy z Niemcami, to zdaniem prasy brytyjskiej, lord Halifax zajmuje stanowisko pełne rezerwy i *nie oczekuje, aby kontakt między W. Brytanią a Niemcami zaprowadzić mógł daleko.*

Dlatego też kompetentne brytyjskie koła rządowe nie przywiązują zbyt optymistycznej wagi do rozmów, jakie będą prowadzone w ciągu najbliższych paru dni w Londynie z min. Ribbentropem.

Zupełnie inaczej oceniana jest możliwość rokowań z Włochami. Wśród autorytatywnych czynników brytyjskich panuje przekonanie, że dojście do porozumienia z Mussolinim jest *przesądzone* w sensie pozytywnym.

Rozmowy W. Brytanii i Włoch dotyczyć będą zarówno Morza Śródziemnego, jak i Bliskiego Wschodu. Rząd brytyjski nie ma zamiaru przedstawiać osiągniętego ewentualnie z Włochami porozumienia, Lidze Narodów.. Chamberlain i Halifax zdecydowani są *uzależnić zawarcie porozumienia brytyjsko-włoskiego od kwestii hiszpańskiej.*

* *

Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop przybył do Londynu.

Pobyt min. Becka w Rzymie

Komunikat prasowy

W wyniku rzymskich rozmów ministra Becka ogłoszono następujący komunikat:

„W kilkakrotnych serdecznych rozmowach, jakie Duce i minister spraw zagranicznych hr. Ciano mieli z ministrem spraw zagranicznych Polski płk. Beckiem, dokonano przyjacielskiego przeglądu rozmaitych problemów polityki ogólnej oraz dotyczących obu krajów, przy czym stwierdzono ku wzajemnemu zadowoleniu zbieżność poglądów obu rządów. Postanowiono kontynuować wymianę informacyj i punktów widzenia normalną drogą dyplomatyczną i potwierdzono zamiar kontynuowania i rozwoju na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym dzieła szczerej i serdecznej współpracy między Włochami a Polską, na podstawie wspólnych interesów i wspólnej woli porządku i pokoju".

* *

Virginio Gayda w „Giornale d'Italia" stwierdza: Min. Beck oznajmił oficjalnie uznanie imperium włoskiego, wznosząc kielich na cześć włoskiej pary królewskiej Cesarza i cesarzowej Etiopii. Oznajmienie to jest normalnym wyrazem życzliwego stanowiska zajętego przez Polskę zgodnie z położeniem, jakie wytworzyło się w Europie po zwycięstwie Włoch w Etiopii.

Sprawa Samorządu dla większych miast

Komisja sejmowa uchwaliła projekt rządowy

Na środowym posiedzeniu komisji samorządu miejskiego pos. **Duch** zreferował projekt rządowy o zmianie ordynacji wyborczej dla Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Poznania i Łodzi, który w 60% zatrzymuje dotychczasowe 5-przymiotnikowe prawo wyborcze z odrzuceniem jedynie prawa oddania kilku głosów na jednego kandydata, a w 40% dopuszcza delegatów wybranych przez organizacje gospodarcze i zawodowe.

Referent oświadczył się przeciw temu projektowi, wychodząc z założenia, że nie ma odrębnych interesów organizacji gospodarczych i zawodowych w ramach samorządu terytorialnego i że **projekt rządowy prowadzi do ograniczenia woli ludności,** albowiem wybory delegatów w organizacjach gospodarczych i zawodowych w dużej mierze będą pod wpływem administracji. Ze swej strony proponuje zatrzymać dotychczasowy system wyborczy, o ile chodzi o 80% radnych z odrzuceniem jedynie prawa oddania kilku głosów na jednego kandydata, a co do 20% proponuje uzupełnienie tej liczby drogą kooptacji przez wybranych radnych.

W dyskusji pos. pos. **Kopeć** i **Waszkiewicz** wystąpili przeciw projektowi rządowemu ze względu na ukrócenie woli ludności, a **specjalne ukrócenie praw wyborczych robotników,** a także oświadczyli się przeciw kooptacji, uważając, że należy utrzymać 5-przymiotnikowe prawo wyborcze bez żadnych ograniczeń.

Pos. pos. **Szczepański** i **Wierzbicki** akcentowali konieczność uwzględnienia specyficznych interesów gospodarczych i zawodowych, których najskuteczniej bronić będą delegaci wybrani przez te organizacje. Pos. Szczepański proponuje ograniczenie jedynie tej liczby delegatów do ⅓ ogółu radnych. Pos. Światopełk-Mirski uważa, że dotychczasowy system wyborczy prowadził do walk politycznych, wobec czego należy go zrewidować.

Pos. Dublasiewicz oświadczył się za projektem rządowym.

Pos. **Baran** wystąpił przeciwko obu projektom, zaznaczając, że jeżeliby częściowo miało nastąpić ograniczenie wyborów, to w miejsce kooptacji byłaby już lepszą nominacja przez Rząd, czemu się jednak zasadniczo sprzeciwia.

Pos. **Sommerstein** w dłuższym wywodzie wykazuje, że nie ma specyficznych interesów sfer gospodarczych na terenie samorządu terytorialnego, leżą one jedynie na linii interesów ogólnych: **Nie ma żadnej podstawy rzeczowej do zmiany 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, a przykład Łodzi, czy Poznania niczego nie dowodzi, gdyż nie można krępować woli ludności w tym czy innym układzie sił.** Należy też o tym pamiętać, że nie ma właściwie samorządu gospodarczego opartego na woli ludności, gdyż Rząd bądź drogą nominacji, bądź drogą kooptacji, bądź drogą oznaczenia organizacji gospodarczych, mających prawo wysyłania delegatów, bądź w końcu drogą bezpośredniego nacisku udaremnił ogółowi wyborców swobodne wypowiedzenie się.

Wicemin. **Korsak** w dłuższym wywodzie bronił projektu rządowego.

W głosowaniu za projektem rządowym oświadczyło się 10 posłów, przeciw projektowi rządowemu głosowało 8 posłów, w tym posłowie reprezentujący interesy robotnicze, Żydzi i Ukraińcy.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą środę.

Schuschnigg ogłasza plebiscyt

w sprawie niepodległości Austrii

Urzędowo komunikują, że kancl. Schuschnigg wydał odezwę w sprawie plebiscytu, który odbędzie się dn. 13 b. m.

Hasło plebiscytu brzmi: „Za wolną, niemiecką, niezawisłą, stanową, chrześcijańską i jednolitą Austrią, za pracą i pokojem oraz za równouprawnieniem wszystkich przyznających się do narodu i ojczyzny".

Kanclerz Schuschnigg wygłosił wielką mowę w Insbrucku na placu Dollfussa w obecności 35.000 osób. Mowa ta skierowana była przeciw austriackim narodowym „socjalistom".

Kanclerz Schuschnigg zapowiedział, że dłużej nie zezwoli na demonstracje narodowych „socjalistów". Schuschnigg wziął w obronę robotników austriackich przed posądzeniem ich o bolszewizm. Oświadczył on, że wybrał dziś Tyrol do swojego przemówienia, jako kraj, który zawsze walczył o wolność Austrii.

W Insbrucku usiłowały grupy narodowych „socjalistów" prowokować zgromadzenie, jednak spotkały się one ze stanowczą odprawę ze strony zgromadzenia tłumu, a w jednym wypadku musiała policja interweniować. Po zgromadzeniu tłumu członków Frontu Patriotycznego przeciągały godzinami przez ulice Insbrucka, wznosząc okrzyki „Heil Schuschnigg", „Heil Oesterreich". (ATE).

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

KOLCZYŃSKI NIE POWINIEN STARTOWAĆ

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego zakazał startować bokserowi Fortu Bema, Kolczyńskiemu, który mimo zakazu lekarskiego, rozpoczął ostatnio trening. Po zdjęciu gipsu lekarz zabronił Kolczyńskiemu trenować przez miesiąc. Na zlecenie PZB. Kolczyński będzie mógł zacząć trening dopiero w końcu marca. Przewidziany on jest na mecze z Węgrami: 10 kwietnia i Austrią 12 kwietnia.

MISTRZOWIE BOKSERSCY OKRĘGU LUBELSKIEGO

Dudniowe zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu lubelskiego zgromadziły na ringu 39 zawodników z Lublina, Kielc i Ostrowca Kieleckiego. Znaczną poprawę poziomu wykazali zawodnicy lubelscy, którzy wywalczyli 5 tytułów mistrzowskich. Dwa tytuły przypadły Kielcom, a jeden Ostrowcowi. Mistrzostwo zdobyli: w muszej — Zieliński, w koguciej — Cholna, w piórkowej — Jóźwicki, w lekkiej — Zieliński, w półśredniej — Kulczycki, w średniej — Kowalski, w półciężkiej — Baran, w ciężkiej — Kowalski.

MISTRZOWIE BOKSERSCY OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO

W Równem odbyły się mistrzostwa bokserskie okręgu wołyńskiego. Mistrzostwo zdobyli kolejno: w muszej — Brakier, w koguciej — Owsianik, w piórkowej — Frączak, w lekkiej — Pasternak, w półśredniej — Wierzbicki, w średniej — walk nie rozegrano, w półciężkiej — Rączka, w ciężkiej — Chłopecki.

TENIS

POLSKA NA 11-YM MIEJSCU W KLASYFIKACJI LEKKOATLETYCZNEJ

W niemieckim tygodniku „Der Leichtatlet" ogłoszona została na podstawie wyników 50-ciu najlepszych w każdej konkurencji w r. ub. klasyfikacja pierwszych 20-u państw. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Włochy, 9) Południowa Afryka, 10) Norwegia, 11) Polska, 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Austria, 17) Szwajcaria, 19) Brazylia, 20) Belgia.

PIŁKA NOŻNA

DZIŚ WYJAZD PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI DO ZURICHU

Dziś we czwartek nastąpi wyjazd piłkarskiej Polski na mecz Polska — Szwajcaria 13 b. m. w Zurichu.

Drużyna wyjeżdża z Warszawy o godz. 22.20 i z Katowic o godz. 20.02 i obie partie spotkają się w Berlinie w piątek rano. Z Berlina drużyna wyjedzie również rano by stanąć w Zurichu w piątek wieczorem. Gracze polscy zamieszkają w Zurichu w hotelu Excelsior. Mecz odbędzie się na boisku klubu Grasshoppers.

Sędziować będzie sędzia włoski p. Barlasina.

Jako kierownicy jadą pułk. Glabisz, inż. Przeworski i p. Kałuża.

Dymisja tow. de Mana?

Jak przypuszczają, nastąpi dymisja belg. min. finansów tow. De Mana. Następcą jego ma być dotychczasowy minister robót publicznych Merlot,

Znalazł się węgierski Schacht

Nowy skład gabinetu węgierskiego został zatwierdzony przez regenta Horthy'ego, przy czym dotychczasowy prezes Banku Narodowego Imredy wszedł do Rządu jako minister bez teki, ministrem rolnictwa mianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerium Franciszek Marschall, ministrem sprawiedliwości dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerium Edmund Mikech, ministrem finansów Remenyi - Schneller.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpiła w związku z realizacją planu gospodarczego premiera Daranyi, którego kierownictwo spocznie w rękach ministra Imredy, który będzie odgrywał taką rolę, jak Schacht.

Znowu

„Tajemnica skrzynki pocztowej"

Nie przebrzmiało jeszcze echo odpowiedzi ministra Poczt i Tel. na interpelację pos. ks. Lubelskiego, gdy znowu sen. **Hasbach** wystąpił w Senacie z podobnym oskarżeniem. Oświadczył on:

Pan minister Poczt i Telegrafów oświadczył, że nie ma żadnej kontroli listów, ani też czarnego gabinetu. Może w takim razie odpowiedni aparat jest w innym resorcie, czym bowiem tłumaczyć taki fakt, o którym się dowiedziałem. Zjednoczenie niemieckie w Bydgoszczy otrzymało 5 marca list, pochodzący od pewnego profesora z Lipska, a przeznaczony dla Niemieckiego Zw. Szkolnego w Bydgoszczy. List ten pisany 28 lutego znajdował się w kopercie zaadresowanej do Zjednoczenia niemieckiego i nadanej w Swarzędza w dniu 3 marca. Koperta nosiła ślady otwierania. Dzień zaś przed tym, Niemiecki Związek Szkolny otrzymał kopertę ostemplowaną w Lipsku 2 marca, w której znajdował się list do Zjednoczenia Niemieckiego w Bydgoszczy, pisany w Swarzędzu dopiero 3 marca (Wesołość). To chyba jest dostateczny dowód, że tajemnica listowa jest naruszona".

Interpelacja w sprawie zajść w d. 7 b. m.

Sen. Schorr zgłosił interpelację w sprawie zajść przeciwżydowskich w dn. 7 b. m. na ulicach Warszawy.

Nowy O. K. R. P. P. S. w Krakowie

We wtorek 8 bm. zebrał się nowowybrany OKR. PPS. Kraków — miasto im. J. Daszyńskiego celem ukonstytuowania się.

Przewodniczącym został wybrany tow. ZYGMUNT ŻUŁAWSKI; zastępcami przewodniczącego tow. tow. ADAM CIOŁKOSZ i ROMUALD SZUMSKI; sekretarzem tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ, zast. sekr. tow. dr. ANTONI PAJDAK, skarbnikiem tow. MARIAN WROŃSKI, zastępcą skarbnika tow. ADAM BUJAS.

Z Przedborza

Śmiertelne wypadki w fabryce

Domagamy się przestrzegania ochrony pracy!

Przed paru dniami wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy w fabryce noży Lucjana Wójcickiego w Przedborzu. Jest to piąta z rzędu ofiara w tej fabryce; dwa były śmiertelne, a trzy skończyły się trwałym kalectwem. Przyczyną wypadków jest ignorowanie przepisów ochrony pracy.

Ostatnią ofiarą był robotnik szlifierz, Antoni Ciszewski, liczący lat 30. Osierocił dwoje dzieci i żonę. W fabryce Wójcickiego, po tylu wypadkach jeszcze nie ma ochron nad kamieniami (piaskowcami) — i to właśnie było przyczyną wypadku.

Dotychczas miarodajne czynniki nic nie zrobiły dla zapobieżenia temu stanowi. Klasa robotnicza Przedborza jest silnie wstrząśnięta wypadkiem i pragnie wyrazić swe oburzenie na łamach prasy socjalistycznej, by przedstawić opinii publicznej, jakim kosztem fabrykanci się bogacą.

W zeszłym roku robotnicy przedborscy prowadzili walkę o lepszą egzystencję, między innymi domagali się ochrony pracy. Strajk ten zdradzili prowokatorzy „narodowcy".

Związek nasz: Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce podejmuje znów walkę o urzeczywistnienie postulatów, wysuniętych w czasie strajku, między innymi i postulatu ochrony pracy.

Z Zelowa

„Ghetto ławkowe" w szkole

Kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 1 zaprowadziło niedawno „ghetto ławkowe" w pierwszej klasie. Dzieci narodowości żydowskiej, czeskiej i niemieckiej, zostały przesadzone na jedną stronę, zaś dzieci polskie na drugą stronę.

Warto by zapytać kierownictwa, czy zdaje sobie sprawę, że uczy dzieci w szkole „Powszechnej"?

Co na to opinia publiczna?

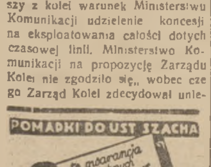
Masowa redukcja

na Warszawskich Kolejkach Dojazdowych

Likwidacja odcinka kolei dojazdowej Most — Jabłonna i Most — Grochów jest już przesądzona. Na odcinku tym za parę miesięcy t. j. od 1.VI r. b. pociągi przestaną zupełnie kursować. Wprawdzie Ministerium Komunikacji usiłując naciskowi Zarządu m. Warszawy stanęło na stanowisku, że całkowitemu zamknięciu podlega tylko odcinek Most — Grochów, a natomiast pozostałe dwa odcinki Grochów — Karczew i Most — Jabłonna winny być nadal utrzymane w ruchu pod warunkiem modernizacji kolei t. j., że obecnie obsługujące pociągi t. zw. „samowarki" winny zostać zastąpione wagonami motorowymi.

Zarząd Kolei w zasadzie zgodził się na motoryzację, postawiwszy z kolei warunek Ministerstwu Komunikacji udzielenie koncesji na eksploatowania całości dotychczasowej linii. Ministerstwo Komunikacji na propozycję Zarządu Kolei nie zgodziło się,, wobec czego Zarząd Kolei zdecydował unieruchomić dwa te ważne odcinki kolei. Decyzja Zarządu pociągnęła za sobą wymówienie pracy przeszło 100 pracownikom. Groźba utraty warsztatu pracy i pozbawienia środków do życia wielu rodzin wywołała wśród pracowników przygnębiające wrażenie.

W tej sytuacji pracownicy spodziewają się, że władze, powodujące likwidację kolei i pozbawienie pracowników pracy, przyjdą im z pomocą. Przede wszystkim Ministerstwo Komunikacji a następnie Zarząd m. Warszawy winny zatrudnić zwalnianych pracowników we własnych przedsiębiorstwach.



Kącik radiowy

DZIŚ 11.III.38 R. — PIĄTEK.

11.15 „Mała Eliza" — słuchowisko dla szkół.

17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce.

19.00 Teatr Wyobraźni: Lis Przechera" — poemat J. H. Goethego.

20.00 Koncert symfoniczny. Dyrygenja: Emil Cooper, solistka: Irena Dubiska — skrzypce.

Z DZIEJÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dn. 11 marca o godz. 17.00 dr. Janina Bergerówna wygłosi felieton p. t. „Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce". Mało kto wie o genezie i rozwoju instytucji społecznych w Polsce. Inaczej niż obecnie musiały one wyglądać w Polsce przedrozbiorowej. Jak się ta sprawa przedstawiała dawniej, poinformuje słuchaczy pogadanka radiowa.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 11 marca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. poran. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół: „Mała Eliza" — słuchowisko. 11.40 Pieśni hiszpańskie Manuella de Falli (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Kukułka" — aud. dla dzieci. (z Wilna). 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wyk. ork. wojskowej. 16.50 Pog. akt. 17.00 Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce (ze Lwowa). 17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i Wiad. sport. (z Warszawy). 18.10 Orkiestra Heinza Huppertza (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi: „Wiosenne siewy" — pogad. Skrzynka rolnicza. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Lis Przechera" — poemat Jana Wolfganga Goethego. 19.30 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej (z Łodzi). 19.50 Pogad. akt. 20.00 Koncert symfoniczny. Trans. z Filharmonii Warszawskiej. Solista: I. Dubiska z tow. ork. 21.00 Dzien. wiecz. i pog. akt. 22.50 Ostatnie wiad., przegląd prasy i komun. meteor.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert popularny (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Trio P. R. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Koncert rozrywkowy (płyty). 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena — X audycja (płyty). 18.40 Arie i pieśni w wyk. Wandy Łozińskiej (sopran). 19.05 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Dwa nieznane poematy marynistyczne" — szkic literacki. 22.15 Muzyka lekka (płyty).

Katastrofa autobusowa

Z Bielska donoszą: Na szosie między Krakowem a Wadowicami, pod Mogilanami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Bielsko - Białej Spółki Elektryczno - Kolejowej, kursujący na linii Kraków — Wadowice — Bielsko w drodze z Krakowa do Wadowic, na zjeździe z góry Mogilańskiej, chcąc wyminąć jadącą szosą furmankę, skręcił na krawędź szosy, przy czym zawadził o słupki przydrożne i runął z wysokości 5 mtr. do rowu.

Autobus, którym jechało 18 pasażerów, rozbił się doszczętnie. Z jadących 5 osób odniosło ciężkie rany, a mianowicie: Antonina Hommc'owa z Wadowic właścicielka drogerii, Abraham Grubner kupiec z Kalwarii, Dawid Gelbwachs, kupiec z Wadowic, Fr. Oremus z Izdebnik w pow. Wadowickim, I. Rozner, kupiec z Chrzanowa. Ciężko rannych przewiozły karetki pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pozostałych 13 pasażerów i obsługa autobusu, składająca się z dwu osób, odnieśli lekkie zranienia, względnie kontuzję.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOP. „ŚLĄSK".

Na jednym z filarów kop. „Śląsk" w Chropaczowie wskutek tąpnięcia oberwały się masy węgla ze stropu, zasypując górnika Franciszka Głowackiego. Przewieziony do szpitala Głowacki zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

MORDERSTWO.

W miasteczku Kole dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie żony miejscowego ogrodnika, Lewandowskiego. Dwaj zamaskowani bandyci uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli wieczorem do mieszkania Lewandowskich, a kiedy Lewandowski stawił opór, jeden z bandytów usiłował go obezwładnić. Żona Lewandowskiego próbowała wyskoczyć przez okno, aby zawezwać pomoc, wówczas jednak drugi bandyta zadał jej kilka pchnięć nożem w brzuch, poczym obaj bandyci zbiegli. Lewandowska, przewieziona do szpitala, zmarła na drugi dzień.

SKAZANIE OSZUSTÓW.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę właścicieli fabryki włókienniczej łódzkiej: Lewickiego i Engla. Fabrykę swoją zamienili oni w oszukańczą spółdzielnię, której udziałowami byli również robotnicy. Z chwilą gdy robotnicy wpłacili już swoje udziały, zostały im obniżone zarobki do 70 proc., a następnie Lewicki i Engel zupełnie przestali wypłacać robotnikom należności, tłumacząc, że „przedsiębiorstwo nie daje zysków".

Na skutek akcji referatu karnego Inspekcji Pracy Sąd okręgowy skazał Lewickiego i Engela po 2 miesiące bezwzględnego aresztu i po 300 zł. grzywny.

1.500 TALARÓW W SREBRNYM GARNKU.

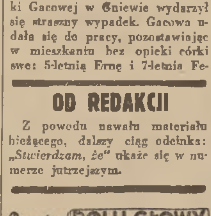
W czasie wykonywania prac ziemnych w Chylonii pod Gdynią robotnicy natrafili na garnek, zawierający około 1.500 srebrnych monet. Skarb ten znajdował się zaledwie na pół metra pod powierzchnią ziemi. Zbadaniem monet zajęła się dyrektorka Muzeum Miejskiego, Krajewska.

ŻYWCEM SIĘ SPALIŁA.

W mieszkaniu wdowy Weroniki Gacowej w Gniewie wydarzył się straszny wypadek. Gacowa udała się do pracy, pozostawiając w mieszkaniu bez opieki córki swe: 5-letnią Ernę i 7-letnią Felicję. Dziewczynki zbliżyły się do rozpalonego pieca żelaznego, na którym gotowała się strawa. Na Erne zapaliła się sukienka i dziecko w oka mgnieniu stanęło w płomieniach. Przewieziono ją do szpitala, gdzie po kilku godzinach męczarni zmarła.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materiału bieżącego, dalszy ciąg odcinka: „*Stwierdzam, że*" ukaże się w numerze jutrzejszym.





Morderca szofera przed sądem

Przebieg rozprawy środowej

Zeznanie świadków zbrodni.—Zaloty mordercy.

W dalszym ciągu swych zeznań przed Sądem Okręgowym w Warszawie Skwierawski, potworny morderca Szlendaka opowiada, jak zacierał ślady zbrodni.

Jakiś chłopiec zatrzymany na szosie pokazał mu drogę do grabarza, który pożyczył kilof. Ciało rozebrał i nagie rzucił do dołu. Ubranie zabrał, aby trudniej było ustalić tożsamość zwłok. Twierdzi że to rozumie dopiero teraz, bo zrobił to machinalnie.

W drodze zbrodniarz zdrapał boczne numery z auta i wrócił do Warszawy do swego mieszkania, gdzie wykąpał się i zjadł kolację. Rewolwer zwrócił po kilku dniach i wówczas zamówił u grawera nowe tabliczki rejestracyjne do auta.

W biurze matrymonialnym podał się za kolejarza i zaznaczył, że ma auto. Nie zastawszy stręczonej przez biuro panny w majątku pod Siedlcami, wrócił do Warszawy, zostawiając swój adres. Z Warszawy wyjechał, bo czytał w gazetach o zbrodni i bał się schwytania. W Lublinie auto zostawił i uciekł pociągiem do Lwowa. Tam nie mając pieniędzy, postanowił nabyć aparat radiowy, by go spieniężyć, ale „nastraszył się, że właściciel firmy poznał go z legitymacji" i uciekł.

Gdy przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego obszerniejsze i bardziej wyczerpujące, które złożył on u sędziego śledczego, oskarżony potwierdza, że okoliczności, o których mówił miały miejsce.

Na pytanie prokuratora oskarżony stwierdza, że miał świadomość, że popełnił zbrodnię i bardzo się bał. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie uczył się szoferki i nigdy przed tym wozu nie prowadził (?!).

KANDYDATKA NA ŻONĘ.

Po przerwie o godz. 3-ej Sąd rozpoczął badanie świadków.

Brat oskarżonego Klemens Skwierawski, lat 18, odmówił składania zeznań.

Szoplak post. pol. zeznawał jak odbyło się rozkopywanie grobu zamordowanego.

Ciekawe były zeznania św. Jadwigi Dmowskiej, młodej panny z pod Siedlec, która przy współudziale biura matrymonialnego „Postęp" zawarła znajomość ze Skwierawskim, ale jak go poznała „odrazu zrezygnowała ze znajomości która trwała 5 — 10 minut". P. Dmowska tłomaczy się, że Skwierawskiego przywiózł do jej rodziców Walden, agent biura matrymonialnego przedstawiając go jako swego znajomego. — Ponieważ w domu oskarżony jej nie zastał, Dmowska spotkała się z nim w Warszawie... ale się jej nie spodobał

„KOLEJARZ" I AUTOBUSY.

Św. Masłowska z Lublina została zaczepiona na ulicy Lublina przez Skwierawskiego, który spędził z nią godzinę w jej mieszkaniu. U niej też zmienił mundur kolejarza na ubranie cywilne. — Świadka zdziwiło, że oskarżony jako kolejarz, pytał ją czy do Lwowa chodzą autobusy. Powiedział też, że jemu nie zależy na jeździe koleją za zniżką, bo ma dość pieniędzy.

CIEŃ ZAMORDOWANEGO.

Św. Chojnacka właścicielka taksówki „Steyer 50" opowiadała przebieg nocy 11 stycznia, gdy zamordowany pytał o pozwolenie jazdy do Grudziądza. Szlendak prosił, by pozwolić jechać, bo to była „okazja", zapewniał przy tym, że będzie jechał ostrożnie, by nie uszkodzić wozu. Prosił o pled dla chorej którą miał przywieźć jakoby z Grudziądza.

Chojnaccy dostali list z Bydgoszczy, rzekomo od Szlendaka — ale nie było on pisany ręką nieboszczyka.

Świadek rozpoznała zwłoki Szlendaka. Słyszała ona od szofera Chmurzyńskiego, że o 8 rano widział w garażu auto Szlendaka w czasie gdy nabierał benzynę. Widział on w taksówce mężczyznę, który miał głowę opuszczoną i coś pisał.

Na pytania adw. Szczerbińskiego świadek mówi o zamordowanym jak najdodatniej. Zaznacza iż przed wyjazdem zamordowany miał 36 zł, wbrew temu co mówił Skwierawski, że nie miał on pieniędzy.

Te same okoliczności potwierdził Chojnacki, właściciel taksówki.

GRABARZ I MORDERCA.

Św. Kabiak, grabarz poznaje w Skwierawskim osobnika, który prosił o pożyczenie oskardu. Tłomaczył on, że ma okopywać drzewka. Zostawił 10 zł. zastawu. Po kilku godzinach oddał oskard i odebrał 10 zł., dając 2 zł. za fatygę. Zostawił mu też łopatę. Skwierawski rozmawiał b. spokojnie.— Chłopcu, który go przyprowadził nie pozwolił wsiąść do auto., o co ten prosił, mówiąc że ma duży bagaż. Świadek widział dużą pakę na tylnym siedzeniu auta— gdy Skwierawski przyjechał po oskard. Gdy go zwracał, owej paczki już nie było.

Poznaje Skwierawskiego i zeznaje te same okoliczności elektromonter Łabędzki, który przyprowadził Skwierawskiego do grabarza. „Coś" leżało na tylnym siedzeniu okryte korzuchem.

Św. Krygiera, włościanina Skwierawski też pytał, koło Młocin, kto może pożyczyć oskadra. Skwierawski zachowywał się spokojnie. Był bez czapki

W GARAŻACH I NA POSTOJU.

Św. Chmurzyński, szofer, zatrudniony też w tym samym garażu, widział przed „Gastronomią" Skwierawskiego jak oglądał taksówki i umawiał się ze Szlendakiem. Widział go po raz drugi w garażu w aucie w czasie gdy Szlendak brał benzynę w garażu na ul. Jerozolimskiej widział jak 21 stycznia Skwierawski wjechał do garażu i pytał czy może umyć auto. Świadek powiedział, że to taki sam „Steyer" jak ten, co go ukradli. Usłyszał to Skwierawski Oświadczył że musi jeszcze dokupić lampki i uciekł omal nie rozbijając auta.

Świadkowi mówił szofer Zaremba, że ktoś go umawiał na kurs do Białegostoku. Zarembę, który miał też „Steyera 50" Skwierawski dopytywał się czy auto jest jego własnością. Zarembę umawiano na rogu Ordynackiej. Świadek słyszał od 2 kolegów, że ich zatrzymywał Skwierawski. Obaj jeździli na Steyerach.

Św. Mos...wiczowa poznaje w Skwierawskim lokatora, który mieszkał u niej od pierwszych dni stycznia. 5 stycznia Skwierawski mówił, że ma w Gdyni samochód który chce sprowadzić.

Św. Morozowicz oglądał samochód, który stał w bramie.

I. K.

Dalszy ciąg procesu na str. 2-ej.

Za zelżenie godła Z.N.P.

Konfiskata „Falangi"

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski przyjął w dniu 9 marca senatorkę Stefanię Kudelską oraz następnie delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa Zygmunta Nowickiego i przewodniczącego wydziału obrony prawnej Henryka Jędrusika.

Przedmiotem interwencji delegacji było ukazanie się w numerze „Falangi" z dnia 22 lutego b. r. fotomontażu na 1-ej stronie mającego na celu poniżenie godła „ZNP".

Pan Premier, uważając, że jest to godło drogie dla rzeszy nauczycielstwa polskiego, przychylił się do wniosku, aby skonfiskować wyżej wspomniany numer „Falangi".

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja Delegatów Oddz. Zw. i mężów zaufania z fabryk i warsztatów pracy

Na dzień 13.III b. r., godzinę 10 rano, do Domu Górników przy ul. Krasińskiego 16, zwołujemy Szerszą konferencję Delegatów Oddziałów Zw. Zawodowych i wszystkich delegatów fabrycznych z Krakowa i gmin podmiejskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Ruch spółdzielczy a klasa Pracująca (sprawozdanie z wystawy w Paryżu) ref. tow. dr. Próchnik i dyrektor Żerkowski z Warszawy.

2) Sprawozdanie z konferencji w Okr. Insp. Pracy z głównym inspektorem p. Klottem.

Prosimy o punktualne przybycie.

Rada Zw. Zawodowych
w Krakowie

Rada Okręgowa Spółdzielni
„Społem".

Do zarządu wszystkich Zw. Zawodowych m. Krakowa

W piątek, 11 b. m. o godz. 6.30 w sali domu górników, przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się konferencja pełnych Zarządów Zw. Zaw., na porządku dziennym sobotnia manifestacja endeków. Obecność wszystkich zarządów bezwzględnie konieczna.

Z sali sądowej

DWA WŁAMANIA KASOWE W KRAKOWIE.

Dokonano w Krakowie dwóch śmiałych włamań, przyczym w obydwu wypadkach sprawcy są nieznani. Jedno z włamań nie „opłaciło się" złodziejom.

Wtargnęli oni do mieszkania Pauliny Flamenhaft przy ul. Mogilskiej 65, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż kasa była pusta.

Drugiego włamania dokonano do biur Centralnej Kasy Pożyczkowej i Oszczędnościowej przy ul. św. Marka 21. Tutaj łupem złodziei padło 40 zł. w gotówce i 20 dolarówek.

W obu wypadkach prowadzone są energiczne dochodzenia.

ZA RZUT KAMIENIEM ODPŁACIŁ SIĘ ŚMIERTELNYM STRZAŁEM.

Krakowski sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę Władysława Bernasia, oskarżonego o zabójstwo.

Jak wynika z aktu oskarżenia Bernaś w dniu 21 sierpnia ub. r. w Werychowie koło Balic, udając się nocą wraz z towarzyszami na zabawę, zatrzymał się przy zagrodzie Jana Wójtowicza, gdzie wszyscy posilali się śliwkami, zwisającemi poza parkan ogrodu. Ponieważ psy zaczęły ujadać, Jan Wójtowicz wyszedł do ogrodu, rzucił kamieniem w stronę nieproszonych gości, poczem odwróciwszy się, powracał do zabudowań mieszkalnych. W tym momencie Władysław Bernaś, mając przy sobie ucięty karabin austriacki systemu Manlicher otwarł furtkę, prowadzącą do ogrodu i strzelił do Wójtowicza, zabijając go na miejscu. Kula ugodziła Wójtowicza w głowę.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się, iż nie chciał zabić Wójtowicza. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Stępniowski, oskarża prok. dr. Gajewski, broni adw. dr. Kruh, powództwo cywilne w kwocie 200 zł. wnosi adw. dr. Skiba.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Z obrad Rady Miejskiej w Białej

W czwartek dnia 24 lutego b. r. o godz. 18-ej odbyło się XXI posiedzenie Rady Miejskiej, na którym przewodniczył p. burmistrz dr. Łuniewski. Na wstępie Rada Miejska uczciła minutowym milczeniem pamięć dr. Feiereisena, który przez długie lata zasiadał jako ławnik w Magistracie.

W miejsce zmarłego dr. Feiereisena wybrano ławnikiem radnego inż. Szumca, a na członka Rady jednomyślnie powołano zastępcę, dr. J. Kubiczka. Do Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności na r. 1938, z ramienia Klubu socjalistycznego zostali wybrani: na członka tow. Stanisław Kuźma, zaś na zastępcę tow. Jan Zawierucha.

Z uwagi na to, że z końcem br. kończy się kontrakt umowy Elektrowni Bialsko - Bielskiej na dostawę energii elektrycznej, a sama elektrownia ma być przejęta przez oba miasta, względnie tylko przez Bielsko, wybrano Komisję, złożoną z 4-ch członków Rady Miejskiej, której zadaniem będzie wybór oferenta i przygotowanie umowy z przyszłym dostawcą energii elektrycznej dla Białej. Do sprawy tej zabierali głos: tow. Pysz i sędzia dr. Sikora, poczym do Komisji wybrani zostali radni: sędzia Sikora, prof. Kowiak z Klubu polskiego, z Klubu socjalistycznego tow. Pysz, z niemieckiego p. Rochowicz. Rada Miejska postanowiła na lat 15 wydzierżawić Okręgowemu Związkowi Towarzystw Ogródkowych dalszy 1 ha 17 a, ziemi na działki ogródkowe przy ul. Hałanowskiej oraz zezwoliła na wybudowanie prowizorycznego budynku administracyjnego dla tegoż Towarzystwa na tych działkach.

Nareszcie Rada Miejska przystąpiła do konkretnej sprawy budowy szkoły w Białej. Budynek szkolny stanie przy ul. Ks. Piotra Skargi. Budowa jego obliczona jest na do 3-ch lat. W 1938 r. zostanie wybudowany pod dach. Koszta budowy szkoły wyniosą około 450.000 zł W tym celu upoważniono Zarząd Miejski do zaciągnięcia pożyczki na ten cel i wstawiania co rocznie przez 10 lat do budżetu odpowiednich kwot, potrzebnych na amortyzację zaciągniętych na powyższy cel pożyczek.

Uchwalono sprzedać realność przy ul. Cyniarskiej p. Thomkemu za kwotę zł. 10.000.

Upoważniono Zarząd Miejski do zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy na roboty kanalizacyjne do 130.000 zł. w gotówce i w materiałach na 50.000 zł. Kwota ta, z uwagi na wielką ilość bezrobotnych w Białej, jest niewystarczająca; Zarząd Miejski będzie musiał w ciągu roku ubiegać się o dalszą pożyczkę i dotację z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych

**

Przed zamknięciem obrad Rady Miejskiej zabrał głos p. Mędrzak, renegat z PPS, który w najcięższych dla klasy robotniczej czasach zdradził PPS—jak mówił, dla ratowania posady w Kasie Chorych —i jeszcze raz się skompromitował. Napadł na „Tydzień Robotnika", ponieważ pismo to potępiło go za jego wrogie nastawienie wobec wniosku klubu socjalistycznego o przyznanie większych zasiłków świątecznych dla ubogich, bezrobotnych i remuneracji pracownikom miejskim. Usprawiedliwiając się, potwierdził jednocześnie prawdziwość stawianych mu zarzutów. Twierdził, że wprawdzie nie był przeciwny świątecznym dodatkom dla pracowników, ale musiał solidaryzować się z klubem, a osobiście **był przeciwny wnioskom socjalistycznym,** bo... nie chciał popierać wniosków fikcyjnych i obiecać gruszek na wierzbie (!).

Przedstawiciele klubu socjalistycznego nie odpowiedzieli na jego wywody, gdyż polemikę z tym panem na Radzie Miejskiej uważali za będącą poniżej ich godności.

Jak się dzieje na wsi małopolskiej

Donosiciele

Sułkowice (pow. Myślenice)

Szybkie tempo rozwoju prasy socjalistycznej, 25 tysięcy zorganizowanych robotników w samym Krakowie, intensywna praca krakowskiej organizacji PPS. w terenie, oto zmora, która przygniata mafię endecką.

Onegdaj pisemko tej mafii na terenie Krakowa „Samodzielność" czepiła się tow. Cyrankiewicza po jego pięknym sukcesie na wiecu w samym sercu doboszyńszczyzny, w Myślenicach. Kilkakrotnie pisemko to napadało na tow. Feliksa Kozioła, przewodniczącego chałupników szewckich w podhalańskiej wiosce Sułkowicach i na tow. Maksymiliana Fischgrunda z Krakowa, sułkowianina rodem. Nie odpowiadało się na te napaści, w myśl starego przysłowia, że „pies szczeka, a wiatr halny... niesie".

Ostatnio jednak, po założeniu w Sułkowicach klasowego Związku kowali, pisemko to pozwoliło sobie napisać, że tow. Kozioł i tow. Fischgrund, „kolportują w Sułkowicach broszury i śpiewniki komunistyczne".

To oszczerstwo już tym razem pismakom nie ujdzie bezkarnie.

Niezależnie od skargi sądowej, która zmusi pisma endeckie do odszczekania oszczerstwa, stwierdzamy, że tow. Kozioł i tow. Fischgrund są długoletnimi członkami Polskiej Partii Socjalistycznej. Rzekoma literatura komunistyczna kolportowana w Sułkowicach, to są legalne wydawnictwa P. P. S. Głównie idzie o broszurę p. t. „Czarna księga endecji", która rozeszła się w Krakowie i w terenie w ilości 75 tys. egzemplarzy. Śpiewnikiem zaś niby komunistycznym, o którym piszą donosiciele, to jedyny egzemplarz zbiorka pieśni robotniczych, wydany w 1918 roku przez — o zgrozo! — Juliusza Kadena Bandrowskiego. W zbiorku tym, obok „Czerwonego Sztandaru" i „Warszawianki" znajdują się wiersze groźnego komunisty Adama Mickiewicza i wiersz Marii Konopnickiej.

Co do zarzutu agitowania przeciw wierze i Kościołowi, to tow. Kozioł jest praktykującym katolikiem, a tow. Fischgrund jest świadom tego, że religja jest sprawą sumienia każdego człowieka.

Przed kilku laty, kiedy wy, endecy, robiliście pamiętną ugodę z burżuazją żydowską, nasi towarzysze w Sułkowicach zakładali wtedy Spółdzielnię Spożywców i starali się o plebiscyt przeciw szynkom, tak żydowskim jak i chrześcijańskim.

W donosicielskim numerze „Samodzielności" wydawca jej nota bene b. przewodniczący ławy przysięgłych w krakowskim procesie Doboszyńskiego — cytuje z Słowackiego: „Słuchajcie — bo ten strach, to moja siła". Denuncjanci! ten wasz strach, to wasze węszenie wszędzie „żydokomuny" to nasza siła — Siła zorganizowanej klasy robotniczej Polski, bez różnicy wyznania, rasy i narodowości.

Musimy zbudować w Krakowie

Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego

Tow. Jan Sawicki, sekretarz budowlanych, wpłaca znowu zł. 10 i wzywa, by wszyscy, od sekretarzy począwszy, członkowie klasowych związków zawodowych — każdy według swojej możności — wpłacili odpowiedni datek. W ten sposób powstanie potrzebna suma na wybudowanie Pomnika - Domu, w którym wykonywać będą robotnicy testament swego Wodza i Nauczyciela.

Tow. Wincenty Kołodziej wpłaca zł. 5.

Zebrane przez Towarzyszy kwoty i datki należy wysyłać do Banku „Społem" blankietami nadawczymi PKO. nr. 81.800; na środkowym odcinku po drugiej stronie wypisać: nr. rach. bież. 362 Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

W sprawie robót zagranicą

Wobec zaobserwowanego ostatnio silnego napływu bezrobotnych do Urzędów Państwowych w sprawie rekrutacji do robót zagranicą — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy podaje do wiadomości zainteresowanych, że zwracanie się do Urzędów osobiście lub w drodze korespondencji w sprawach uzyskania informacyj o rekrutacji do robót zagranicą jest nie celowe.

Po otrzymaniu zapotrzebowań z zagranicy Biura Funduszu Pracy, oraz właściwe Urzędy Państwowe podają zazwyczaj do wiadomości publicznej warunki i terminy rekrutacji.

**

Na marginesie tego komunikatu możemy zauważyć, że prośby bezrobotnych o wyjazd zagranicę, kierowane do niewłaściwych Urzędów, wynikają spowodu braku należytych obwieszczeń ze strony Woj. Biura Funduszu Pracy.

Pan dyr. Krzyżak jest nie tylko niewidoczny dla stron — ale nawet pisma, m. in. ten komunikat podpisuje ktoś „w zastępstwie". Cóż wreszcie robi sam pan Dyrektor?

Kraków robotniczy protestuje

Przeciw projektowi ordynacji wyborczej do Rad miejskich

W niedzielę, dnia 6 marca, o godzinie 10 rano, odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe w PODGÓRZU w Domu Tramwajarzy, zwołane przez Komitet PPS. Podgórza jako wyraz protestu przeciw projektowi ordynacji wyborczej do 6-ciu miast w Polsce.

Do zgromadzonych ponad 600 osób wygłosili referaty ttow. *Cekiera i Ciołkosz*, którzy omówili obecne warunki polityczne) wzywając przy tym całą klasę robotniczą do skupienia się pod Czerwonym Sztandarem, do walki o prawa ludu, przeciw faszyzmowi. Przemówienia tow. Cekiery i Ciołkosza były często przerywane okrzykami na cześć PPS. i przeciw endecji i „sanacji". Pod koniec zgromadzenia tow. Żyła, jako przewodniczący zgromadzenia, poddał pod głosowanie rezolucję za zmianą ordynacji wyborczej w duchu demokratycznym, do ciał samorządowych oraz do sejmu i senatu. Rezolucja została uchwalona jednomyślnie. Pieśnią „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie.

W tym samym dniu, o godzinie 4 popoł., odbyło się zgromadzenie w ZAKRZÓWKU, zwołane przez tamtejszy komitet PPS. Referował tow. *Cekiera*, który w przeszło godzinnym przemówieniu wskazał bankructwo systemu „sanacyjnego" w Polsce, oraz faszyzmu, panującego w niektórych krajach Europy i wezwał zebranych do walki z faszyzmem i dyktaturą, jako największym wrogiem ludzkości.

Tylko Socjalizm może uratować ludzkość od zniszczenia i zagłady.

Zgromadzeni dawali wyraz swego oburzenia i pogardy dla faszyzmu i dyktatur. Tow. Łuczak, przewodniczący zgromadzenia, odczytał rezolucję za zmianą ordynacji wyborczej. Rezolucja do ciał ustawodawczych została uchwalona jednomyślnie.

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełna humoru o wspaniałych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem komedia Al. hr. Fredry **„Wielki człowiek do małych interesów"** odegrana będzie dla TUR. w niedzielę dnia 20 marca o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11-a I ofic. I Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12 I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Z miasta

„ŻYCIE I WYMIERANIE GATUNKÓW".

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie, przy współpracy prof. U. J., odbędzie się dnia 11-go marca b. r. o godz. 19-ej w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt z przeźroczami p. t. „Życie i wymieranie gatunków", wygłoszony przez dr. Jakóbca. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

„DNI PRZECIWGRUŹLICZE". Posiedzenie organizacyjne Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" odbędzie się dnia 13 marca b. r. t. j. w niedzielę o godz. 11-ej przedpołudniem w sali konferencyjnej Ratusza krakowskiego, pl. WW. Świętych L. J.

Krakowskie Wojew. Towarzystwo Przeciwgruźlicze prosi o jaknajliczniejszy udział wszystkich obywateli miasta, interesujących się sprawą walki z gruźlicą.

Bezpośrednio po tym posiedzeniu odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa.

OPŁATY I PODATKI MIEJSKIE. Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 marca b. r. upływa termin płatności I raty stałej opłaty kanałowej na rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę marcową w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwny mrazie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z procentem zwłoki co narazi płatników na dodatkowe koszty.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

Błonica — 4, płonica — 14, nagminne zapalenie opon mózgordzen. — 1, róża — 1, krztusiec — 9, nagminne zapalenie przyusznicy — 28, odra — 46.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Pragnąc zakończyć akcję zbiórkową na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Zarząd Okręgu Krakowskiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej zwraca się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe, aby łaskawie zwrócili listy, które potrzebne są do sporządzenia ogólnego sprawozdania z wyników zbiórki i ogłoszenia listy ofiarodawców.

Zebrane lub ofiarowane kwoty należy wpłacić załączonym do list składkowych czekiem P. K. O. nr. 21.895.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: piątek, sobota godz. 7.30 wieczór Donogoo Tonka.

TEATR ROZMAITOŚCI: piątek, sobota, godz. 7.30 wieczór „Niezwykła podróż".

Historie dnia

Ofiary bójek. Jakub Drabik został pobity przez niejakiego Obudka na ul. Ks. Józefa żelaznym narzędziem. Drabik został odwieziony karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Dochodzenia prowadzi policja.

Marian Babyn i brat jego, Bronisław, lat 18, zam. w Borku Fałęckim, gdy przechodzili polną ścieżkę obok Al. Skrzyneckiego, zostali pobici przez Franciszka Hajdę i drugiego nieznanego osobnika. Marian Babyn otrzymał tłuczoną ranę krwawą pod lewym okiem, zaś Bronisław Babyn — 3 rany tłuczone na głowie. Obaj pobici udali się na Pogotowie Ratunkowe.

Obława. Przeprowadzono obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 23 osoby poszukiwane za różne przestępstwa.

Fałszował książeczki P. K. O. Anto i Tymczuk został zatrzymany za podjęcie kwoty 150 zł. na sfałszowaną książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

BAGATELA: „Dziewczęta z Nowolipek"; na scenie rewia: Wyrwicz w Bagateli.

„2000 LAT MUZYKI". Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza w soboty dr. Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym ul. św. Anny 2.

Najbliższy wykład z tego cyklu odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. i poświęcony będzie omówieniu *klasycyzmu w muzyce oraz twórczości J. Haydna.*

Radio krakowskie

PIĄTEK, 11 marca

11.40 M. Fleta śpiewa... (płyty). 13.45 Koncert popularny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka włoska (płyty). 15.25 Lokalne wiadomości gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Pieśni w wyk. Kamy Norskiej - Góreckiej (śpiew). Przy fortep. Nela Korwin - Korotkiewiczówna (z Łodzi). 18.40 Skrzynka ogólna. 18.50 Informacje. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka salonowa.

SOBOTA, 12 marca

11.40 Utwory Debussy'ego (płyty). 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości M. Brucha (płyty). 15.15 Pogad. aktualna. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy. „Wizerunek dawnej mieszczanki krakowskiej — wygł. Helena Świechowska. 18.00 „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 „Nadscenka": „Kurancik Staroświecki" (z Katowic).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ułan ks. Józefa".

ATLANTIC: „Więzień Zendy" i „Buziaczek".

BAGATELA: „Gwiazda Riwiery" i rewia „Wesołe koszary".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".

WANDA: „Ubóstwiana".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie".

STELLA: „Ułan z powstania listopadowego" i „Ku Wolności".

ŚWIT: „Karnawał Mickey".

UCIECHA: „Huragan".

Radio śląskie

PIĄTEK, 11 marca

11.40 Pieśni hiszpańskie Manuela de Falli — płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muzyki polskiej — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Wiad. giełdowe. 14.36 Muzyka rosyjska (płyty). 18.10 Wiad. sport. 18.15 Pieśni w wyk. Kamy Norskiej-Góreckiej (śpiew). Akompaniuje Nela Korwin - Korotkiewiczówna (z Łodzi). 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 „Ogrodnik śląski" — „Uczmy się pomologii: śliwki, lubaszki, renklody i mirabelki" — pogadanka. 18.55 Program na jutro. 23.00 Londyński oktet Squire'a — płyty.

SOBOTA, 12 marca

11.40 Utwory w wyk. Waltera Giesekinga — fort. — płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. Śląski Kwartet Ludowy. Jan Zastrożny — tenor, Jerzy Herald akomp. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Orkiestra wojskowa pod dyr. Z. Runda — płyty. 18.10 Wiad. sport. 18.15 „Górnoślązaczka wczoraj i dziś" — pogad. Janiny Kamińskiej. 18.25 „Zbieramy pieśni ludowe" — aud. w oprac. Stefana Martana Stolińskiego z udziałem zespołu wokalnego. 18.45 Pog. aktualna. 18.55 Program na jutro. 23.00 Szósta premiera „Katowickiej Nadscenki Teatru Wyobraźni": „Kurancik staroświecki"

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.